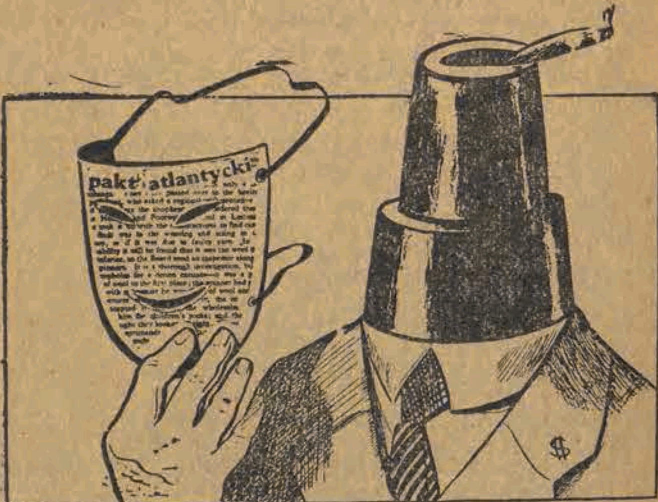
Cena numeru 3 zł P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) SOBOTA 5 MARCA 1949 ROKU Nr. 63 (1337)



PAKT ATLANTYCKI — i co się za nim kryje

Czemu milczą?

Skończył się proces „Murata" i trzech księży — jego wspólników. Ale nie przestał istnieć problem, o którym mówili również księża oskarżeni w tym procesie, problem stosunku hierarchii kościelnej do Fertaków, Farysiów, Ortotowskich i Łososiów.

Ks. Ortotowski powiedział w pierwszym dniu procesu: „Fakt, że jestem dziś sądzony, jako morderca, wynika z tego, że nikt z władz kościelnych nie wyjaśnił nam dotychczas, jaki ma być stosunek księdza do Rządu i ustroju Polski Ludowej.

Przeciwnie — słyszeliśmy raczej słowa krytyki, nawet wrogości". W ostatnim dniu procesu tenże sam ksiądz Ortotowski powiedział: „Pragnę wyznać swą winę, za którą w części jednak ponoszą odpowiedzialność ci, którzy nie pozwolili mi pracować dla dobra ojczyzny, a nawet chociażby pozytywnie ustosunkować się do przemian dokonanych w Polsce...

Brałem przykład z nauk starszych hierarchią i doświadczeniem".

Zdruzgotany ciężarem swych zbrodni, oskarżony Ortotowski powiedział głośno to, o czym mówi się w Polsce nie od dziś. Wiadomo powszechnie, że hierarchia kościelna nigdy dotychczas nie potępiła księży, będących wspólnikami bandytów i ich inspiratorami i nadużywających swego stanowiska dla zbrodniczych celów.

Centralny organ PZPR — „Trybuna Ludu" pisze w związku z tym:

„Nie pierwszy to raz ujawniona została przestępcza działalność niektórych księży, nie słyszeliśmy jednak nigdy, aby z ust miarodajnych przedstawicieli hierarchii kościelnej w Polsce padło choć słowo potępienia pod ich adresem.

Nie słyszeliśmy, aby choć w jednym wypadku zdjęto święcenia kapłańskie z księdza, skazanego wyrokiem Sądu Rzeczypospolitej za współudział w morderstwach."

Wniosek z tych faktów narzuca się sam przez się:

„Trzeba powiedzieć wyraźnie.

Odpowiedzialność obciąża także tych, którzy, mając ku temu możliwości, nic nie zrobili, aby zbrodniom przeciwdziałać. Bo chyba zdają sobie sprawę dostojnicy Kościoła jaką wymowę ma to milczenie dla podległych im księży".

„Trybuna Ludu" konkluduje:

„Stawka na zaostrzenie stosunków między Kościołem a Państwem w krajach demokracji ludowej jest dziś podstawową częścią składową planów i knowań imperialistycznych, skierowanych przeciwko tym krajom. Wątpliwe jest jednak, aby leżało to w interesie Kościoła w Polsce.

Kierownicze czynniki hierarchii kościelnej w naszym kraju lepiej więc by zrobiły, gdyby przestały słuchać obcej inspiracji i zdobyły się na wyraźne potępienie działalności przestępczej, uprawianej przez księży w rodzaju księży Fertaka, Ortotowskiego, Łososia i im podobnych."

Polscy studenci pomaga'ą młodzieży krajów kolonialnych

WARSZAWA, (PAP) — Na terenie całego kraju odbywają się masowe zebrania i wiece młodzieży studenckiej z okazji „Dnia Solidarności z młodzieżą kolonialną''.

W czasie wieców i zebrań, studenci polscy zainicjowali zbiórkę pieniężną na pomoc studentom krajów kolonialnych.

13.000 nowych zagród wiejskich zbudujemy w Polsce w 1949 r.

22 milj. złotych na osiedla robotnicze

Nowa huta i 100-tysięczne miasto staną dzięki pomocy Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP.) Dnia 3 bm. pod przewodnictwem posła Popiela (PZPR) obradowała sejmowa komisja skarbowo - budżetowa oraz planu gospodarczego nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Odbudowy na rok 1949.

Preliminarz budżetowy Min. Odbudowy na rok 1949 referowany przez posła Cieślaka (SL), zamyka się po stronie wydatków zwyczajnych sumą 4.158 miln. zł, zaś po stronie dochodów sumą 375,3 miln. zł.

Poseł Cieślak podkreślił, że zagadnienie szkolenia kadr jest jednym z czołowych w 6-letnim planie gospodarczym.

Dotychczas ze środków państwowych odbudowano 209 tys. zagród chłopskich, zaś ze środków własnych wsi — dalszych 200 tys. zagród.

Na rok 1949 plan przewiduje budowę 13.200 zagród, z tego 9 tys. na Ziemiach Zachodnich.

Na cele budownictwa wiejskiego państwo wydało w 1947 r. — 24,5 miliarda zł, w 1948 roku — 18,6 miliarda zł, a na rok 1949 przeznacza — 13,2 miliarda zł na odbudowę i renowację z funduszów państwowych, oraz 10 miliardów ze środków własnych wsi.

Wydatki inwestycyjne Zakładu Osiedli Robotniczych wynoszą z górą 22 miliardy zł.

W dalszej perspektywie ZOR ma przyjąć zarząd osiedlami robotniczymi, pozostającymi jeszcze w administracji samorządu. Budynki administrowane przez samorząd obejmują 228.486 nieruchomości z 2.326 tys. izb.

Budowana przy pomocy Związku Radzieckiego potężna huta stali wymagać będzie powstania nowego 100-tysięcznego miasta.

520 tys. nowych robotników, którzy zatrudnieni zostaną w ramach planu 6-letniego, będzie musiało otrzymać mieszkania.

Z otrzymanych kredytów ZOR wybuduje w Warszawie mieszkań robotniczych za 6,6 miliardów zł, w Gliwicach — za 4,4 miliarda zł, w Kielcach za 2,7 miliarda zł, w Gdańsku i Szczecinie, Łodzi i Poznaniu za 2 miliardy zł.

Referent podkreśla konieczność przejścia naszego budownictwa z poziomu rzemiosła do poziomu wielkiego przemysłu, oraz powołuje się na Związek Radziecki, w którym budownictwo przestało być rzemiosłem, a stało się poważną branżą przemysłu.

Armia Ludowa posuwa się naprzód na froncie nankińskim

LONDYN (PAP.). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że na pobliskim froncie rozgorzała znów walka między posuwającymi się naprzód oddziałami Armii Ludowej, a wojskami rządowymi, które bronią dwóch przyczółków mostowych nad rzeką Jang-Tse-Kiang.

Powołując się na wiarygodne źródła, agencja Reutera twierdzi, że do Feng - Hua udało się samolotem dwóch członków rządu kuomintangowskiego, by przedłożyć Czang - Kai - Szekowi „grzeczne ultimatum", wzywające go do rzeczywistego przekazania całej władzy nowemu prezydentowi Li - Tsung - Jenowi.

Marsz. Sokołowski potępia brutalne szykany Amerykanów

Radziecka Misja Repatriacyjna opuszcza amerykańską strefę w Niemczech

BERLIN (PAP). Jak donosi Radzieckie Biuro Informacji w Niemczech, marszałek Sokołowski polecił Radzieckiej Misji Repatriacyjnej, by opuściła amerykańską strefę okupacyjną Niemiec.

Radziecka Misja Repatriacyjna stała się — jak wiadomo — przedmiotem niebywale brutalnych szykan ze strony amerykańskich władz okupacyjnych, co skłoniło marszałka Sokołowskiego do ogłoszenia deklaracji, ostro potępiającej postępowanie Amerykanów, sprzeczne z umowami międzynarodowymi.

Wyrok w sprawie bandyty Murata i jego wspólników

Murat, ks. Łosoś i ks. Ortotowski skazani na karę śmierci za walkę przeciw Państwu Polskiemu i zabójstwa

W dniu wczorajszym punktualnie o godzinie 16-ej Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w sprawie bandyty Jana Małolepszego - Murata i trzech reakcyjnych księży, jego inspiratorów i popleczników. Na sali sądowej w kuluarach sądowych i przed gmachem zgromadziły się tłumy publiczności.

Wśród ciszy, jaka zapanowała na sali, przewodniczący odczytał wyrok.

— **Jan Małolepszy, pseudo Murat** — za wszystkie swoje przestępstwa, udowodnione w czasie procesu został skazany **łącznie na karę śmierci, utratę praw publicznych i honorowych na zawsze i konfiskatę całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.** Murat dążył do obalenia przemocą ustroju Państwa Polskiego, nakłonił podległe sobie dywersyjne bojówki do aktów terroru, do napadów i zabójstw 9-ciu członków ORMO, 12 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, 6-ciu funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, 6-ciu członków byłej Polskiej Partii Robotniczej, 3-ch członków Stronnictwa Ludowego, 4 osób spośród urzędników i członków organizacji społecznych. Dalej Murat wydał rozkaz zamordowania 15-tu osób cywilnych niewygodnych dla jego dywersyjnej działalności. Bojówki jego dokonały 66 napadów rabunkowych na spółdzielnie, 9 napadów na posterunki ORMO i MO, 5 napadów na majątki i przedsiębiorstwa państwowe, 21 — na urzędy gminne.

Ksiądz Marian Łosoś skazany został na karę śmierci za kontakty z bandytą Muratem, za to że przekazywał mu wiadomości różnego rodzaju oraz za to, że za pośrednictwem Teczyńskiego przekazał Muratowi „życzenie'' księdza Ortotowskiego w sprawie zamordowania działacza oświatowego, komendanta hufca Służby Polsce w Konopnicy — Antoniego Praszczyka. W stosunku do księdza Łososia Sąd również zarządził utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Ksiądz Wacław Ortotowski został skazany na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze za to, że wszedł w porozumienie z księdzem Łososiem, a za jego pośrednictwem z bandytą Muratem i doprowadził do zabójstwa nauczyciela Praszczyka.

Ksiądz Stefan Faryś został skazany na 8 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat i konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W obszernym uzasadnieniu Sąd podkreślił wszystkie okoliczności, jakie wpłynęły na wymiar kary.

„Murat sam wydawał wszystkie rozkazy — brzmiało uzasadnienie — nadał sobie rangę kapitana, terrorem i strachem trzymał swoich „podkomendnych''. Dowodem tego są znalezione w archiwum jego meldunki i rozkazy''.

„Łańcuch związku przyczynowego między wydaniem polecenia przez księdza Ortotowskiego księdzu Łososiowi a wykonaniem go przez Murata jest zamknięty. W osobach księży znajdujących się na ławie oskarżonych osądzona została ta reakcyjna część kleru, która wbrew woli olbrzymiej większości wierzących i mimo ostrzeżeń przedstawicieli władz — stanęła po stronie reakcji i kapitalistów. Nadużyli oni instytucji kościoła i swego kapłaństwa, wydając polecenie zamordowania człowieka. Nie mają oni nic wspólnego z religią. Sprawa ta zdemaskowała reakcyjną część kleru, która chciała nadużyć instytucji kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z kościołem. Nadużyli oni swych szat duchownych i zaufania społeczeństwa z racji swego stanowiska, aby w toczącej się walce klasowej stanąć po stronie wyzyskiwaczy i ucisku''.

Sąd przy wydawaniu wyroku nie wziął pod uwagę skruchy jaką wykazali oskarżeni w czasie procesu, wychodząc z założenia, że obecnie działali oni wyłącznie pod wpływem strachu przed karą.

Wyrok ten nie jest ostateczny. Przewodniczący wyjaśnił podsądnym, że zarówno prokurator, jak i skazani za pośrednictwem obrońców mają prawo w ciągu 7-iu dni od chwili ogłoszenia wyroku domagać się rewizji procesu przed Najwyższym Sądem Wojskowym. Mają również prawo ubiegać się o łaskę Prezydenta RP.

Zaciska się marshallowska pętla

Finansjera angielska zaniepokojona rosnącą zależnością od USA

LONDYN (PAP) Obserwator finansowy „Manchester Guardian" stwierdza w swym artykule m. in.: „Im dłużej studiujesz zagadnienie spadku cen w Stanach Zjednoczonych, tym jaśniej zdajesz sobie sprawę z zależności angielskiego życia gospodarczego od Stanów Zjednoczonych".

Wszyscy ci, którzy śledzili wydarzenia ostatnich tygodni, są poważnie zaniepokojeni.

Perspektywy powiększenia eksportu angielskiego rozpatrywane są na trzeźwo.

Zmiana nastrojów City nastąpiła mimo, że działacze, członkowie rządu, opowiadali bajeczki o wspaniałym bilansie płatniczym którego cyfry „mają być opublikowane za dwa, lub trzy tygodnie".

Wskazując, że giełda londyńska przeżyła ciężki dzień 2-go marca, obserwator „Manchester Guardian" dodaje:

„Na City londyńskiej panuje ponury nastrój".

Plenum KCZZ zatwierdziło nową tabelę składek członkowskich

WARSZAWA (PAP). Plenum KCZZ zatwierdziło uchwałę prezydium, określającą wysokość składki członkowskiej.

Dotychczasowy system, 1 procent od poborów brutto, przy przechodzeniu na indywidualne zbieranie składek od członków związków zawodowych byłby niewygodny zarówno dla płacącego, jak i dla poborcy.

Nowa tabela ustala składkę miesięczną na 30 zł dla wszystkich związkowców, zarabiających 8 tys. zł, oraz dla emerytów.

Zarabiający od 8 do 10 tys. zł. płacą 100 zł., od 10 do 12 tys. — 120 zł, od 12 do 14 — 140 zł, od 14 do 16 tys. — 160 zł, od 16 do 18 — 180 zł i od 18 do 20 — 200 zł.

Zarabiający ponad 20 tys. zł. płacą 250 zł, ponad 25 tys. — 300 zł, ponad 30 tys. — 350 zł, ponad 35 tys. — 400 zł itd.

Powyższa tabela wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia br.

Transporty mięsa z Węgier i Rumunii zasilają rynek polski

W okresie obecnych trudności mięsno-tłuszczowych, duże znaczenie mają napływające systematycznie dostawy mięsa z Węgier, oraz zapowiedziane transporty z Rumunii.

Z Węgier nadeszło dotąd 56 wagonów wołowiny wysokiego gatunku. Transport ten rozdzielony został z uwzględnieniem najważniejszych ośrodków robotniczych (Śląsk — 32 wagony, Warszawa — 14 wagonów i Łódź — 10 wagonów). **W drodze do Polski znajduje się jeszcze około 350 ton mięsa z Węgier.**

Z Rumunii otrzymamy w niedługim czasie — zgodnie z umową handlową — 1.000 ton mięsa, połowę wieprzowego i połowę wołowego.

Pierwsze transporty oczekiwane są w drugiej połowie marca.

Ponadto umowa handlowa z Rumunią przewiduje dostarczenie paruset tysięcy sztuk owiec rzeźnych.

Kobiety radzieckie kroczą w awangardzie międzynarodowego ruchu kobiecego

Uchwała KC WKP(b) w sprawie Dnia Kobiet

MOSKWA (PAP.). Cała prasa radziecka ogłasza uchwałę KC WKP(b) w sprawie Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Uchwała stwierdza, że masy pracujące Związku Radzieckiego obchodzą tegoroczny Międzynarodowy Dzień Kobiet w warunkach nowych zwycięstw w walce o realizację 5-letniego powojennego planu budownictwa socjalistycznego.

Partia Komunistyczna i władza radziecka zrealizowały polityczne i gospodarcze równouprawnienie kobiety i stworzyły dla kobiet wszystkich narodowości, zamieszkujących Związek Radziecki, nieograniczone możliwości wszechstronnego rozwoju ich zdolności i sił twórczych.

Kobiety pracujące całego świata, stwierdza KC WKP(b) obchodzą Międzynarodowy Dzień Kobiet w warunkach dalszego wzmocnienia sił socjalizmu i demokracji, w warunkach napiętej walki przeciwko agresywnej polityce imperialistów anglosaskich dążących do pchnięcia ludzkości w otchłań nowej wojny.

Kobiety radzieckie kroczą w awangardzie międzynarodowego ruchu kobiecego.

KC WKP(b) proponuje, by organizacje partyjne, państwowe, związkowe i młodzieżowe bardziej zdecydowanie i śmiało wysuwały kobiety na kierownicze stanowiska, podkreślając, że wysuwanie kobiet na te stanowiska jest życiowo ważnym zadaniem państwowym.

IX Zjazd KP Kazachstanu

AŁMA-ATA. Czwarty Zjazd Komunistycznej Partii Bolszewików Kazachstanu podsumował wyniki rozwoju gospodarczego i kulturalnego Republiki za okres 9 lat, które upłynęło od Trzeciego Zjazdu.

Masy pracujące Kazachstanu osiągnęły pod kierownictwem Partii Komunistycznej duże sukcesy w wykonaniu powojennego planu 5-letniego.

Afera jakiej jeszcze nie było

(Od specjalnego korespondenta „Głosu" z Berlina)

Berlin zachodni jest obszarem wielowalutowym: jego mieszkańcy muszą posiadać portmonetki z kilkoma przedziałkami, aby móc w nich rozlokować marki wschodnie i zachodnie, zaś spekulanci berlińscy (a tych nie brak!) oprócz marek mają jeszcze „na zapas" dolary zielone i dolary okupacyjne(funty angielskie i funty, wydane wyłącznie na użytek British Army Forces w Niemczech. W tym walutowym chaosie, który powstał po wprowadzeniu przez mocarstwa zachodnie odrębnej waluty dla zachodniego Berlina, w całej tej mętnej, pełnej zgnilizny wodzie, świetnie czują się rekiny berlińskiej czarnej giełdy, żerujące od rana do zmierzchu w centrum dzielnicy brytyjskiej, gdzie też mają swoją „główną kwaterę".

Człowiek pracy, robotnik berliński, drobny urzędnik, pracujący cały miesiąc za trzysta marek nie umie dać sobie rady w bagnie zachodnioberlińskiej spekulacji: bywa często, że w nim utonie. Tak właśnie zdarzyło się ostatnio, kiedy wskutek niebywałej, nawet, jak na stosunki niemieckie, afery finansowej, w kronice policyjnej zachodniego Berlina zanotowano jednego tylko dnia siedemnaście zamachów samobójczych, w tym jedenaście śmiertelnych.

TAJNA NARADA

Bezpośrednią przyczyną paniki finansowej, która na przeciąg 48 godzin sparaliżowała całkowicie życie gospodarcze zachodnich sektorów była przede wszystkim wielowalutowość, o której wyżej mowa. Jak wiadomo, obok legalnej, obowiązującej w całym Berlinie i w strefie radzieckiej Niemiec, marki wschodniej, gubernatorzy mocarstw zachodnich, ze względów ściśle politycznych,, wprowadzili w Berlinie zachodnim odrębną markę, której celem miało być zdezorganizowanie życia gospodarczego w sektorze wschodnim i podrywanie zaufania do waluty legalnej.

Dla osiągnięcia tego celu, zaczęto sztucznie śrubować kurs marki zachodniej i utworzono w Berlinie zachodnim prywatne kantory wymiany, które prowadzone przez „zaufanych" b. fabrykantów i bankierów hitlerowskiego reichu, stały się w rzeczywistości ekspozyturami czarnej giełdy, której nici sięgały aż do Nowego Jorku, na Wall-Street. Ale, w tym samym czasie, gdy kantory wymiany, nie bez odpowiednich dyrektyw, działały w kierunku osłabienia ceny marki wschodniej, urzędnicy niemieccy pracujący u Anglików i Amerykanów, jak również urzędnicy tzw. zachodnigo magistratu, trzy czwarte swoich poborów otrzymywali właśnie w marce wschodniej, mogąc kupować za nią w Berlinie zachodnim tylko artykuły kartkowe.

Jednak mimo sztucznego utrzymywania marki wschodniej na niskim poziomie (kantory wymiany dawały przeciętnie jedną „zachodnią" za trzy „wschonie") polityczny twór komendantów sektorów zachodnich — odrębny magistrat popadał w coraz większe trudności finansowe, a życie gospodarcze Berlina zachodniego, zależne od tzw. mostu powietrznego, kurczyło się coraz bardziej, wyrzucając na bruk coraz to nowe fale bezrobotnych.

Rozpaczliwe kołatanie do kas angloamerykańskiej administracji wojskowej o pomoc finansową nie odniosło skutku. Socjaldemokratycznym macherom, stojącym na czele „magistratu" dano odpowiedź: „radźcie sobie sami" i dyplomatycznie przymknięto oczy aprobując pocichu wszelkie ich poczynania — pod jednym warunkiem: że pójdą one w kierunku dalszego podważania waluty Banku Niemieckiego uznanej przez władze radzieckie, jako jedynie legalnej i obowiązującej w Berlinie.

Socjaldemokraci wypracowali natychmiast plan „pomocy finansowej" dla siebie i swoich popleczników, w który wtajemniczeni zostali „zaufani" bankierzy z kantorów wymiany i kilku wybitniejszych czarnogiełdziarzy z Kurfurstendamm. Na tajnej naradzie, która odbyła się w prywatnym mieszkaniu przewodniczącego zachodnioberlińskiej rady miejskiej .Suhra, skarbnik magistratu oświadczył, że nie będzie w stanie wypłacić na pierwszego marca poborów, gdyż zapas, zdobytych, zresztą drogą nielegalną, marek wschodnich ma się już ku końcowi. Postanowiono działać.

PRZY POMOCY BRYTYJSKIEJ URZĘDÓWKI...

W kilka dni po tej naradzie, na pierwszej stronie organu urzędowego administracji brytyjskiej w Niemczech, „Die Welt", ukazała się wydrukowana tłustymi czcionkami wiadomość o tym, że w strefie radzieckiej szykuje się nowa reforma walutowa i że obecnie kursujące marki wschodnie będą wymieniane na banknoty nowej emisji tylko w ilości 50 marek na osobę. Sprawozdawca pisma zapewniał, że „na własne oczy" widział już nowe banknoty, wydrukowane i przygotowane do puszczenia w obieg, w drukarniach lipskich.

Łatwo sobie wyobrazić wrażenie, jakie wywołała ta wiadomość wśród mas robotniczych zachodniego Berlina i wśród drobnych ciułaczy, którzy cały swój skromny zapas gotówki trzymali w walucie wschodniej. Wrażenie spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy popołudniowe dzienniki wydawane pod egidą amerykańską i angielską, potwierdziły wiadomość „Die Welt", a kantory wymiany ograniczyły przyjmowanie marek wschodnich, obniżając w ciągu kilku godzin ich kurs do 6 za 1 markę zachodnią.

Zrozpaczeni i zdezorientowani mieszkańcy zachodniego Berlina, od których nie chciano przyjmować marek wschodnich już nawet za artykuły kartkowe, przypuszczali formalny szturm do kantorów wymiany i oblegali agentów czarnej giełdy, wyzbywając się lekkomyślnie pełnowartościowej waluty, zdobytej ciężką pracą, za jedną dziesiątą jej właściwego kursu. Rozsądniejsi postąpili inaczej: ruszyli tłumnie do sektoru radzieckiego, gdzie w sklepach wolnej sprzedaży mogli za marki wschodnie kupować bez ograniczeń zarówno żywność, jak i tekstylia. Chaos i panika trwały przez 48 godzin: trudno obliczyć, ile milionów marek wschodnich przeszło w tym czasie z kieszeni ludności do kas spekulantów i macherów politycznych ale, jak się później okazało:

Magistrat zachodniego Berlina skupił za bezcen marki wschodnie rzucając na ten cel całą posiadaną rezerwę marek zachodnich.

Biuro partii socjaldemokratów za pośrednictwem kantorów wymiany zakupiło kilka milionów marek wschodnich

Organ socjaldemokratów „Telegraf" zakupił przez podstawionych agentów 500 tysięcy marek wschodnich.

W jednym z kantorów wymiany zakupiono na zlecenie władz brytyjskich w ciągu jednego dnia 100 tysięcy marek wschodnich, w momencie kulminacyjnym paniki.

OTRZEŹWIENIE

Stanowcze oświadczenie Niemieckiej Komisji Gospodarczej, piętnujące kłamstwo urzędówki brytyjskiej i oświetlenie przez właściwe koła celu i tła afery finansowej przyniosły otrzeźwienie i otworzyły oczy berlińczykom.

Po 48 godzinach, gdy kasy zachodniego magistratu zapełniły się już walutą, wyciągniętą z kieszeni najuboższych mieszkańców, gdy macherzy socjaldemokracji na czele z Suhrem i Reuterem obliczali w zaciszu swych biur milionowe zarobki, kantory wymiany zaczęły na nowo poszukiwać marek wschodnich, podnosząc ich kurs do poziomu poprzedniego. Fala wzburzenia ogarnęła oszukanych berlińczyków: tłumy z groźnym pomrukiem zaczęły się zbierać przed kantorami spekulantów, przed skupiskiem czarnogiełdziarzy.

Wołano: Złodzieje! Oddajcie nam nasze pieniądze!

Pośpiesznie wezwano policję. Zdemolowanie kantorów wymiany nie leżało w interesie władz: Kantory te mogą być jeszcze potrzebne. Oburzenie jednak rosło i zwracało się już przeciwko właściwym inicjatorom i sprawcom afery: dziennikom zachodniego Berlina, które zmuszone były w końcu przyznać, że wiadomość o reformie finansowej w strefie radzieckiej okazała się istotnie „przedwczesna". Ale to oświadczenie jeszcze bardziej rozjątrzyło berlińczyków, którzy w ciągu kilku godzin utracili całomiesięczne zarobki.

* * *

Jeżeli straty finansowe z powodu afery poniosła ludność Berlina, to straty polityczne, wbrew własnym przewidywaniom, poniosła tzw. strona zachodnia. Na olbrzymiej demonstracji zażądano publicznie ukarania sprawców milionowego szalbierstwa, a cała wściekłość oszukanych zwróciła się przeciwko tym, którzy wtrącili Berlin zachodni w odmęty gospodarczego chaosu. Wzrosło zaufanie do waluty wschodniej, tym bardziej, że sklepy wolnej sprzedaży w sektorze radzieckim w czasie największej paniki finansowej, nawet w niedzielę były czynne, aby obsłużyć jak najwięcej klientów.

Nauczony smutnym doświadczeniem Berlin zachodni domaga się obecnie coraz bardziej stanowczo i coraz głośniej wycofania odrębnej waluty, tzw. marki Claya, która okazała się niczym więcej, jak tylko narzędziem intrygi politycznej i sabotażu gospodarczego.

Berlin, w lutym

Leopold Marschak

Olbrzymi wzrost żeglugi morskiej w ZSRR

MOSKWA. Ministerstwo Marynarki Handlowej ZSRR wykonało w lutym br. plan przewozów morskich z nadwyżką, wynoszącą przeszło 14 proc.

Przewozy ładunków drogą morską wzrosły w lutym br. w porównaniu z tymże miesiącem roku ubiegłego o 13,4 proc.

Pomyślnie wykonuje plan flotylla okrętów radzieckiej marynarki handlowej, uprawiających połów wielorybów w odległej Antarktydzie.

Niedawno przybył do Antarktydy tankowiec „Kreml", który wyruszył z Odessy z ładunkiem paliwa dla okrętów flotylli.

Operacji przeładunkowych dokonano po raz pierwszy na morzu w odległości tysięcy kilometrów od lądu.

W czasie przeładunku, celem zabezpieczenia przed zderzeniem, okręty zostały zakotwiczone przy pomocy specjalnie skonstruowanych urządzeń, przy czym wykorzystano olbrzymie cielska zabitych wielorybów.

Tankowiec „Kreml" wyruszył już w drogę powrotną i wkrótce ma zawinąć do Odessy z ładunkiem kilkunastu tysięcy ton tłuszczu wielorybiego.

Naród fiński pragnie pokoju

Dziennik komunistyczny o realizacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Finlandią i ZSRR

SZTOKHOLM (PAP.). Dziennik fiński „Tiuekansan Sanomat" komentuje deklarację Thoreza i Togliattiego, którzy zdementowali absurdalne wymysły podżegaczy wojennych o tym, że Związek Radziecki zamierza jakoby wystąpić w charakterze agresora i dowiedli w sposób dobitny, że socjalistyczne państwo radzieckie przewodzi w walce o pokój.

„Jest rzeczą jasną — stwierdza „Tiuekansan Sanomat", że komuniści fińscy będą walczyć o realizację układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Finlandią i ZSRR. Będą walczyć o dotrzymanie tego układu zarówno w czasach pokoju, jak i w warunkach wojny, jeśli stanie się ona faktem.

Obecnie jednakże — pisze dalej dziennik — nie ma podstaw, by przypuszczać, że podżegacze wojenni osiągną sukcesy w swej polityce rozpętywania nowej wojny.

Siły pokoju są tak wielkie, że potrafią unicestwić intrygi podżegaczy wojennych i uratować narody od okropności nowej katastrofy.

Na zakończenie dziennik podkreśla, że wzmagająca się propaganda wojenna imperialistów jest poważnym ostrzeżeniem dla narodów.

Znaczy to — kończy autor — że i w naszym kraju winniśmy wzmóc walkę w obronie pokoju."

Stoisko Związku Radzieckiego

na międzynarodowych Targach Poznańskich

7.000 m kw. zajmie na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich stoisko Związku Radzieckiego.

Będzie to, podobnie jak w latach ubiegłych, jedno z największych stoisk, na którym zwiedzający znajdą bogaty asortyment eksponatów wytwórczości ZSRR.

Oprócz dwóch pawilonów (w tym pawilon Nr 9 — wieża górno - śląska) stoisko Związku Radzieckiego zajmie teren otwarty o powierzchni 4.500 m kw.

—:O:—

Polski karton płynie

do Hong-Kongu i Singapooru

Państwowa Fabryka Kartonów „Marysin" otrzymała większe zamówienie z Hong - Kongu i Singapooru na wykonanie specjalnego kartonu.

W ubiegłym roku fabryka „Marysin" dostarczyła tym samym zagranicznym odbiorcom ok. 150 tys. ton kartonu.

Dorobek Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA (PAP.). **KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji z okazji zbliżającego się IX Kongresu Partii wystosował do wszystkich członków Partii okólnik, w którym dokonuje przeglądu pracy Partii, poczynając od VIII Kongresu w roku 1945.**

Okólnik analizuje wszystkie strony życia narodu czechosłowackiego, zwłaszcza po wydarzeniach z lutego 1948 roku.

Podkreśla on, że praca Partii skierowana być winna na drogę realizacji socjalizmu w Czechosłowacji.

Reakcja nasza — głosi dalej okólnik — która przegrała w otwartej walce politycznej po lutym ub. roku, zmieniła taktykę.

Dawniej narzędziem reakcji były partie polityczne i inne organizacje społeczne.

Obecnie reakcja ukryła się pod ziemią, i zamiast otwartej walki, ucieka się do tchórzostwa, przy czym opiera się na resztkach elementów kapitalistycznych, na ich wpływach ekonomicznych, których dotychczas jeszcze nie usunięto w zupełności.

Oślepione nienawiścią elementy reakcyjne zrzuciły maskę i marzą wręcz o wojnie przeciwko własnemu krajowi, ręka w rękę z imperialistami niemieckimi.

Widzą one w tym dzisiaj swą ostatnią nadzieję, oto jaki jest koniec kariery politycznej tych elementów, które stały się agentami imperialistów anglo - amerykańskich i znalazły się w jednym obozie z faszystami niemieckimi.

Jest jednak rzeczą niewątpliwą — kończy okólnik — że spekulacje reakcjonistów na rozpętanie nowej wojny są daremne, gdyż siły obozu pokoju są potężniejsze, niż siły podżegaczy wojennych.

Komunikat

Wydział Samorządowo - Administracyjny Komitetu Łódzkiego PZPR niniejszym zawiadamia wszystkich Towarzyszy Radnych, że dnia 5 b. m. o godz. 18-tej odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR przy Miejskiej Radzie Narodowej w Łodzi, w gmachu Partii przy ul. Sienkiewicza 49, III piętro, w świetlicy.

Obecność wszystkich Towarzyszy Radnych — obowiązkowa.

W. Ażajew 75

Daleko od Moskwy

— Podbiegłem do niej jeszcze zanim wstąpiłem do rodziców. Nie wiem dlaczego, ale obawiałem się, że jej nie zastanę... I nie zastałem... Zina była tam, skąd mnie wynieśli bez czucia z upływu krwi... Jest to kobieta zdecydowana i stanowcza... W tydzień po moim powołaniu Zina dopięła tego, że i ją skierowali na front.

Aleksy opowiadał... W pokoju, gdzie razem przeżyli tylko kilka szczęśliwych dni, wszystko ją przypominało. Pomiędzy papierami znalazł przypadkiem króciutki liścik. Natknął się na papier do kreśleń przypięty do tablicy. Kreślić widocznie już nie wypadło — przeszkodziła wojna — tak że arkusz był zapisany różnymi głupstwami. Przez cały wieczór wpatrywał się w ten arkusz, jak barwny obraz. Kreseczki, kwadraciki, podpisy pełne były głębokiego, tylko dla niego zrozumiałego sensu A wychodząc na ulicę przypomniał sobie, że tędy przechodzili w dwójkę, trzymając się za ręce, a napotkana kobieta życzyła im, ażeby także szczęśliwie przeszli przez życie.. Drobne, a może widziane z boku, nawet śmieszne, jednakże dla niego ważne i wiele znaczące szczegóły ich wspólnego życia z Ziną nasuwały mu się stale w pamięci... Trudno zrozumieć w jaki sposób utrwaliły się w nim chwile, które zdawało się przeminęły i nawet nie zostały spostrzeżone...

— Alosza, przerwała mu Żenia. Z drżeniem wzruszyła ramionami. — Jeśli nie jest wam trudno, przynieście mi chustkę. Jest w sąsiednim pokoju, nie chce mi się wstawać...

Gdy Żenia pozostała sama, próbowała sobie zdać sprawę, co ją uraziło w opowiadaniu Aleksego? Dlaczego przerwała mu?

Fedosow rzucił karty i poszedł wraz z Aleksym szukać chustkę Żeni.

— Ot w jaki sposób spędzamy czas: preferans, lekki flircik i t. p. Starożytne sposoby spędzania czasu. Siedziałem właśnie przy kartach i myślałem: w taki dzień zająłeś się preferansem! Wiesz Aleksy Mikołajewiczu o czym ja myślę? Że nasze bytowanie — jest stosunkowo najbardziej reakcyjną stroną naszego życia. Pracujemy po nowemu, wychowaliśmy w sobie inny stosunek do własności i uczucie obowiązku. A tryb życia w wielu rzeczach taki sam, jak dawniej...

— Ile lat sobie liczysz?

— Trzydzieści cztery.

— No to pora już pomyśleć o założeniu własnej rodziny. Gdy będziesz miał dobrą rodzinę — żonę, dzieci —nie będziesz myślał o tym, że życie nasze jest reakcyjne! I nie będziesz marzył o winie i pocałunkach.

— Oczywiście słowa wasze są powiedziane na podstawie gruntownego doświadczenia rodzinnego — szyderczo powiedział Fedosow i przyznał się ze smutkiem: — A jednakże, miły przyjacielu trafiliście w sedno rzeczy. W naszym środowisku bardzo przyjęta jest taka „filozofia": „Póki jesteś młody, używaj, bo przejdą lata i nie będziesz miał nawet co wspomnieć". Wiec ja używałem sobie. A wspominać nie ma co. Wynika więc, że zamieniłem jedną na wszystkie...

— Pocóż więc flirtować? Ożeńcie się!

— Zalecałem się do Żeni, chciałem się z nią ożenić, ale przeszkodziliście mi w tym! — roześmiał się Fedosow.

Aleksy wrócił do pokoju i narzucił Żeni chustkę na ramiona. Twarz jej była zmieniona. Czy nie popłakała się czasem? Aleksy wnikliwie spojrzał na dziewczynę. Może w żarcie Fedosowa jest trochę prawdy?

— Co się z wami dzieje Żeniu? — zapytał.

— Jest mi trochę smutno. Nie rozumiem dlaczego? Czy dlatego, że żal mi przedwojennego życia, czy też dlatego, że jestem w złym nastroju.

— Dobrze, więc nie będziemy się zajmować wspomnieniami. Czas do domu...

— Nie, proszę opowiadać dalej, chciałabym usłyszeć do końca...

— Historia ta nie ma końca.

— Opowiadajcie!

Kowszow wykręcał się. Ale pragnienie spojrzenia nowymi oczami na przeszłość okazało się tak silne, że znów pogrążył się we wspomnienia. I znów wszystko w nim zaczęło się powtarzać, Aleksy mówił i zapominał zupełnie o Żeni. Przerwał opowiadanie i siedział z opuszczoną głową. Czy możliwe, że to wszystko działo się niedawno?

Żenia patrzyła na niego, dużymi bezgranicznie smutnymi oczami. Nagle skoczyła i wybiegła z płaczem włócząc po ziemi swoją chustkę.

(D. c. n.)

Przed wyborami do Komitetów Rodzicielskich

Wychowanie młodego pokolenia jest zagadnieniem, które w jednakowej mierze obchodzi rodziców jak i szkołę. Dotychczasowa współpraca rodziców ze szkołą nie była dostateczna, nie miała bowiem określonych form organizacyjnych. Ten stan uległ ostatnio — po ukazaniu się zarządzeń Ministerstwa Oświaty w sprawie Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekuńczych — zasadniczej zmianie.

Do czego te zarządzenia zmierzają? Dokładnie określa to uchwała KC PZPR, która o Komitetach Rodzicielskich mówi w ten sposób:

„Komitety Rodzicielskie powinny stać się tym czynnikiem społecznym, który czujnie zabiega o dalszą demokratyzację szkoły, o eliminowanie z niej wrogich wpływów, o należną opiekę nad dziećmi ludzi pracy, o stworzenie takich warunków w szkole i w domu, by nasza młodzież mogła osiągnąć, jak najlepsze wyniki naukowe i wychowawcze, by żadne dziecko robotnika, inteligenta czy chłopa nie pozostawało poza szkołą. Winny one służyć pomocą i radą organizacjom młodzieżowym, ZMP i ZHP na terenie szkoły."

Uchwała ta i zarządzenia Ministerstwa Oświaty były potrzebne, gdyż skład szeregu dotychczasowych Komitetów nie zapewniał właściwego kierunku ich pracy. Miejsce robotników i pracującego chłopstwa zajmowali w Komitetach często kupcy i rozparcelowani obszarnicy, bogacze wiejscy, ludzie klasowo obcy, wrogo ustosunkowani do mas pracujących. Dlatego właśnie wydany przez Ministerstwo Oświaty regulamin Komitetów Rodzicielskich przewiduje przeprowadzenie w ciągu 2—3 miesięcy wyborów do Komitetów we wszystkich szkołach.

Jednocześnie powstaną w całym kraju Szkolne Komitety Opiekuńcze w fabrykach i zakładach pracy, majątkach państwowych i spółdzielniach wiejskich. Te Komitety zapewnią młodzieży i nauczycielstwu ścisły kontakt z warsztatem pracy, z klasą robotniczą. Organizacyjnie powoływane one będą przez Rady Zakładowe. W ten sposób Rady będą mogły okazać szkołom położonym w ich dzielnicy pomoc przy remontach budynków, przy zaopatrywaniu w pomoce szkolne, przy akcji dożywiania, organizowania kolonii letnich, burs, będą inicjować zwiedzanie fabryk, spotkania z przodownikami pracy itd.

Struktura organizacyjna Komitetów Rodzicielskich zapewnia pełną więź z Komitetami Opiekuńczymi, poprzez wymianę przedstawicieli we władzach obu Komitetów. Należy również nadmienić, że regulamin Ministerstwa Oświaty w niczym nie uszczupla władzy kierownika czy dyrektora szkoły. Wszyscy kierownicy i dyrektorzy wchodzą bowiem z urzędu do prezydiów obu tych komitetów i mają możność wywierania wpływu na ich pracę.

W ten sposób stworzone zostały przez Ministerstwo Oświaty ramy organizacyjne. Obecnie ramy te należy wypełnić odpowiednią treścią. Akcja wyborów Komitetów Rodzicielskich i powoływania przez Rady Zakładowe Szkolnych Komitetów Opiekuńczych wymagają od organizacji partyjnych przeprowadzenia wielkiej pracy organizacyjnej. Organizacje partyjne akcję wyborczą winny przeprowadzać w ścisłym kontakcie i porozumieniu ze Stronnictwem Ludowym, Stronnictwem Demokratycznym oraz Stronnictwem Pracy, a także z bezpartyjnym aktywem demokratycznym. W tej wielkiej akcji muszą wziąć udział również wszystkie organizacje masowe — Związki Zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, Liga Kobiet oraz masy bezpartyjne. Chodzi bowiem o wielką rzecz — o pełną demokratyzację szkolnictwa, o wychowanie nowego pokolenia, zdolnego do walki o budowę socjalizmu w Polsce.

(p)

To i owo

Występ z przygodami

Na zakończenie kongresu t. zw. Ruchu Jedności Europejskiej w Brukseli, założyciel tej organizacji, będącej jedną z marshallowskich „przybudówek", Winston Churchill, postanowił wygłosić do Belgijczyków przemówienie pod otwartym niebem. Jako miejsce tego gościnnego występu, wybrał sobie Churchill — giełdę brukselską, ściślej mówiąc — schody przed gmachem giełdowym. Był to wybór bardzo trafny — właśnie giełda jest najodpowiedniejszym miejscem dla popisów starego podżegacza wojennego.

Ale przebieg gościnnego występu był niezbyt fortunny. Zaledwie Churchill rozpoczął recytować stare i ograne frazesy, zebrany tłum zajął względem brytyjskiego krasomówcy postawę wyraźnie nieprzyjazną. Pod adresem Churchilla i jego „Ruchu Jedności Europejskiej" rozległy się wrogie okrzyki, a jednocześnie posypał się na głowy zebranych deszcz ulotek protestujących przeciwko intrygom i matactwom podżegaczy wojennych, których p. Churchill jest — „jak wiadomo" — najbardziej „zasłużonym" przywódcą.

Trzeba było dopiero silnych i dobrze uzbrojonych oddziałów policyjnych, by odepchnąć demonstrujący tłum od gmachu giełdy i umożliwić w ten sposób p. Churchillowi dokończenie oratorskiego popisu.

Jak wynika z powyższego, sędziwy wódz reakcji międzynarodowej nie jest już [illegible] kraju, ale i na obczyźnie. Churchillowski „Ruch Jedności", wspierany gorliwie przez „socjalistów" typu Bevina, Bluma i Spaaka, nie tylko nie wywołał „jednościowych oddźwięków wśród Belgijczyków, lecz wprost przeciwnie, skłonił ich do manifestacji przeciwko temu „ruchowi", dążącemu w istocie do rozbicia Europy. Nie dziwimy się temu wcale. Naród belgijski coraz dotkliwiej i dokładniej poznaje na własnej skórze, jakie są cele i skutki imperializmu amerykańskiego i jak niebezpieczna jest działalność jego europejskich agentów.

B. D.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Zespołowo — czy indywidualnie

Ruch współzawodnictwa w fabryce żarówek L-1 w Pabianicach zaczął się rozwijać już blisko rok temu. Było to z początku w ogóle „dzikie" współzawodnictwo, potem dopiero przekształciło się w zorganizowane współzawodnictwo indywidualne.

Przy dokładnej analizie okazuje się, że współzawodnictwo indywidualne w fabryce żarówek w większości wypadków jest niecelowe, a co więcej, w pewnych okolicznościach może dać wyniki wręcz szkodliwe. Mogą powstać wprawdzie wyniki rekordowe, ale cierpi na tym organizacja pracy i w rezultacie traci fabryka i traci robotnik.

Dziś kiedy, przystępujemy do planowej akcji oszczędzania i szukamy wszędzie możliwości zmniejszenia kosztów, odcinek zwiększenia wydajności pracy tj. wartość produkcji przeliczona na 1 godzinę roboczą, jest specjalnie ważnym i wymaga wnikliwej analizy i całkowitej zmiany podejścia.

Wprawdzie fabryka nasza nie ma najnowocześniejszych urządzeń, ale produkcja żarówek w każdym razie ma charakter produkcji taśmowej. Tak samo jak unikać należy wąskich gardeł w produkcji, tak samo nie można dopuszczać do nieprogramowych wyskoków indywidualnych. Bo wyobraźmy sobie, że w systemie taśmowej produkcji ktoś się „urwie" i nagle zacznie gonić za rekordami. Momentalnie nastąpi wstrząs na taśmie. Poprzednie stanowiska nie nadążą a następne — nie będą w stanie przerobić dostarczonego materiału. Na domiar złego, może się materiał zepsuć. Np. w produkcji żarówek, gotowe wnętrza nie mogą długo stać, bo się zakurzą, a to pogarsza jakość żarówki. To byłby tylko jeden z ujemnych wyników indywidualnego współzawodnictwa w naszych warunkach.

Co natomiast w warunkach pracy taśmowej może dać dobry wynik? Odpowiedź prosta: Współzawodnictwo całego zespołu z innymi zespołami. Zespołowe współzawodnictwo, obejmujące całość produkcji od pociętego szkła aż do gotowej żarówki, ma ściśle określone zadanie: dać jak najwięcej jak najlepszych i najtańszych żarówek w porównaniu z innymi zespołami i własnymi wynikami ubiegłego okresu. Tak postawione zadanie stwarza dodatkowe momenty niezbędne dla rozwinięcia się współzawodnictwa, a mianowicie ambicję zespołową oraz koleżeńskie podejście. Zespół staje się zgranym organizmem, funkcjonującym sprawnie i niezawodnie i daje natychmiastowe korzyści i dla fabryki bo pracuje najekonomiczniej, i dla robotnika, bo umożliwia mu najlepsze wykorzystanie czasu pracy i sił. W obrębie zespołu zaś mogą wybić się jednostki swym fachowym i organizatorskim podejściem i zyskują najlepsze przeszkolenie dla dalszych sukcesów i awansów.

W skali zaś ogólnopaństwowej mamy dwa najważniejsze momenty prowadzące do dobrobytu: obniżenie kosztów produkcji i zwiększenie zarobku pracownika.

Reasumując, widzimy że w fabryce żarówek najsłuszniejszą formą współzawodnictwa jest współzawodnictwo zespołowe, za wyjątkiem niektórych prac jak np. wyrób talerzyków, gdzie z powodzeniem może się rozwinąć współzawodnictwo indywidualne.

Inż. M. Reich.

Współzawodnictwo w PZPJG Nr 1

Przed kilku dniami odbyło się w naszej fabryce uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom ostatniego etapu współzawodnictwa pracy. Po raz pierwszy w dziejach współzawodnictwa w naszej fabryce zostali nagrodzeni nie tylko przodownicy - zwycięzcy współzawodnictwa indywidualnego, lecz również przodownicy zespołów.

Ogółem na 248 uczestników współzawodnictwa zostało nagrodzonych 80 towarzyszy i towarzyszek.

Nie świadczy to bynajmniej, że sprawa współzawodnictwa pracy została u nas już rozwiązana. Fakt, że współzawodnictwem objęte jest zaledwie 25 proc. załogi, świadczy o wciąż jeszcze zbyt słabej pracy na tym odcinku naszej organizacji partyjnej.

W obecnym etapie współzawodnictwa bierze udział już 320 towarzyszy. Jest to niewątpliwy postęp, ale wzrost ten jest jeszcze za mały i nie oddaje rzeczywistego stanu naszych możliwości. Trzeba jednak nadmienić, że współzawodnictwo staje się coraz bardziej popularne wśród naszej załogi. Ostatnio na przykład przystąpili do walki o palmę pierwszeństwa również kierownicy i majstrowie ze wszystkich oddziałów.

Wspólnym celem wszystkich uczestników współzawodnictwa jest osiągnięcie jak najwyższej jakości produkcji przy maksymalnej wydajności pracy.

Korespondent fabryczny PZPJG Nr 1
Smulski Tadeusz

Kolejarze w akcji oszczędzania

W ramach ogólnopaństwowej akcji oszczędnościowej Polskie Koleje Państwowe przystąpiły do opracowywania i realizacji planów oszczędnościowych na odcinku swej pracy.

Łódzka Dyrekcja Kolei przystąpiła w szerokim zakresie do realizacji zadań oszczędnościowych. Już w pierwszym miesiącu działalności uzyskała w pracach w tym kierunku godne podkreślenia wyniki.

Ogółem wygospodarowano w Łódzkiej DOKP w m-cu styczniu 1949 r. zł 23.489.000 oszczędności.

Oszczędności wygospodarowane zostały zarówno drogą oszczędności materiałowych, jak również w dużej swej części drogą racjonalnego rozłożenia pracogodzin w warsztatach oraz przez zastosowanie oszczędności w gospodarce personalnej.

Te pierwsze, a tak poważne wyniki w działalności Komisji Oszczędnościowej przy DOKP w Łodzi, dają podstawy do obiektywnego stwierdzenia, że akcja ta ujęta została we właściwe ramy już od pierwszego momentu jej organizacji i że okręg nasz sprosta zadaniu, jakie nań nakładają ogólnopaństwowe plany gospodarki narodowej.

Kolejarze robotniczej Łodzi znów stają do szeregów obok włókniarzy i metalowców, by iść wraz z nimi jako pierwsi, współzawodnicząc w racjonalnie pojętej akcji oszczędnościowej.

Stracony czas

Walka z marnotrawstwem, jaką ostatnio rozpoczął nasz rząd musi ogarnąć również marnotrawstwo czasu. Z objawami jego spotykamy się na każdym kroku. Jako dowód tego chcę opisać pracę naszej rachunkowości.

Księgowy materiałowy czy finansowy kończy już prawie miesięczny bilans. I nagle, jak grom z jasnego nieba, przychodzi spóźniony okólnik z zarządzeniem o przeliczeniu wartości według nowej tabeli cen lub o nowym sposobie księgowania.

A ile razy księgowi materiałowi muszą wracać do powtórnego obliczania z powodu braku cen przy dostarczonym towarze? — Ilość już zaksięgowana, a wartości jeszcze nie ma. Zamyka się miesiąc, księgowy stawia ceny orientacyjne, a więc tworzy „lipę". Gdyby władze centralne zarządziły, żeby wartość przychodziła razem z towarem, to rachunkowość nasza zaoszczędziłaby bardzo wiele czasu.

Korespondent fabryczny
S. Trzaska,
przy PZPJG Nr 8

Poważne braki bardzo pożytecznej instytucji

Prace Centrali Odpadków winny nabrać większego rozmachu

Centrala Odpadków Użytkowych powstała w 1945 r., jako przedsiębiorstwo państwowe, i w ciągu trzech lat swego istnienia dostarczyła przemysłowi setek tysięcy ton surowca wtórnego, skrzętnie wykorzystywanego przez nasze fabryki. Przyniosła również państwu poważną liczbę dewiz, umożliwiając uniknięcie importu pewnych surowców, oraz oddając dla eksportu pokaźne ilości produktów odpadkowych.

Oto kilka cyfr, dotyczących osiągnięć Centrali w r. 1948: 41 tysięcy ton makulatury, wykorzystanej w przemyśle papierniczym, około 22,5 tys. ton stłuczki szkła, powyżej 18 tys. ton kości i odpadków pogarbarskich, wykorzystywanych do wyrobu oleju kostnego, mączki kostnej, kleju stolarskiego, 21 tys. ton szmat wełnianych i bawełnianych, wykorzystywanych przez przemysł włókienniczy i papierniczy, i szmat lnianych, będących nieodzownym surowcem dla wyrobu wysokowartościowych gatunków papieru.

Stwierdzić należy, że wobec nowych zadań, jakie stanęły przed naszą gospodarką narodową, wobec rozpoczętej **wielkiej akcji oszczędnościowej**, która w r. 1949 przysporzyć ma naszemu państwu dodatkowch 115 miliardów złotych, **zadania Centrali Odpaków Użytkowych** stają się szczególnie wielkie, zaś jej metody pracy nieodzownie muszą w związku z tym nabrać **szerszego rozmachu.**

Centrala ma w zasadzie 2-ch dostawców odpadków: Pierwszym z nich są: zakłady przemysłowe dostarczające odpadków sprzedażnych, tj. takich, które w ramach danego przemysłu nie nadają się już do wykorzystania, jednak znajdują zastosowanie i są nieraz poszukiwane przez inne gałęzie przemysłu. Tu właśnie ogniwem pośrednim jest Centrala Odpadków, wypełniająca tu jednak nie tylko rolę spedytora: odebrane w jednym przemyśle odpadki ulegają przeróbce, są sortowane, nieraz oczyszczane i dopiero wtedy kieruje się je do innych przemysłów.

Otóż stwierdzić należy, że dotychczasowa działalność Centrali Odpadków w tej dziedzinie niejednokrotnie spotykała się z poważnymi zarzutami na zebraniach robotniczych i ze strony dyrekcji fabryk. Głównym zarzutem jest nie odbieranie zgłoszonych odpadków na czas przez dyrekcję branżowe; długie czasami nawet wielomiesięczne przetrzymywanie ich na terenie zakładów przemysłowych, co w większości wypadków powoduje obniżenie ich jakości i przynosi poważne straty. O takim wypadku donosiliśmy w naszym piśmie przed kilku dniami (PZPB Nr 4) o takich wypadkach, i to bynajmniej nie sporadycznych, mówią dyrekcje PZPB Nr 2, PZPB Nr 3 i wielu innych zakładów przemysłowych.

Nie mniej poważny jest inny zarzut, wysuwany przez przedstawicieli przemysłu: Centrala nie reflektuje na wszystkie — wartościowe — odpadki. Oto naprzykład do niedawna jeszcze Centrala nie przyjmowała zgłaszanych przez przemysł włókienniczy starych zepsutych pikierów, tłumacząc to brakiem możliwości ich wykorzystania. Brak możliwości? W tym samym właśnie czasie gdy tak poważne przedsiębiorstwo państwowe nie miało na terenie całego kraju możliwości wykorzystania starych pikierów, takie możliwości zgłaszały firmy prywatne, które naprzykład zakupiły pikiery w PZPB Nr [illegible], by przerobić je — z dobrym dla siebie zyskiem — na klej. Czemuż więc ten zysk musiał przepaść kasie państwowej?

Oto drugi przykład: Po dzień dzisiejszy jak nas informują — centrala nie przyjmuje zużytych obić zgrzeblarskich, chętnie zakupywanych przez wieś dla czesania lnu. Czy Centrala nie mogłaby rozprowadzić tych obić za pośrednictwem Samopocy Chłopskiej? A tymczasem gromadzą się one w naszych fabrykach i ulegają zniszczeniu.

I oto trzeci przykład: Centrala nie przyjmuje odpadków skór z pasów transmisyjnych. Czy istotnie nie można znaleźć dla nich żadnego zastosowania? Czy aby inicjatywa prywatna znów nie ubiegnie Centrali Odpadków?

W ostatnich dniach Centrala Odpadków Użytkowych rozpoczęła akcję propagandową wśród ludności — tego drugiego najpoważniejszego dostawcy wysokowartościowych nieraz odpadków użytkowych. Propaguje się zbieranie szmat, butelek, przepalonych żarówek, blaszanek po konserwach, korków, kości, itd. Wyrazem tej akcji była odbyta przed kilku dniami konferencja prasowa i wyprodukowany na zlecenie COU film krótkometrażowy pt. „Skarb Fr[illegible]".

Akcja ta jest niewątpliwie słuszna: oddanie do dyspozycji COU wszelkich zbędnych [illegible] w naszych mieszkaniach, wyrzucanych nieraz na śmietnik, zużytych przedmiotów może przysporzyć państwu poważne sumy oszczędności. Trzeba jednak stwierdzić, że Centrala dotychczas [illegible] ma jeszcze dostatecznie przygotowanego i sprawnie funkcjonującego aparatu odbiorczego. W filmie widzieliśmy piękny sklep wymienny, w którym ludność za dostarczone przedmioty bezużyteczne otrzymuje wartościowe wyroby przemysłowe po cenie hurtowej. Stwierdźmy jednak: **na terenie Łodzi i całego województwa łódzkiego nie ma ani jednego takiego sklepu.** Stwierdźmy dalej: ta akcja propagandowa przyniosłaby szybsze wyniki, gdyby naprzykład w bramie każdego domu ustawione zostały skrzynie - zbiornice, gdyby w porozumieniu ze Związkiem Dozorców Domowych do akcji zbierania odpadków wciągnięto dozorców, gdyby w ten sposób bardziej praktyczny Centrala nawiązała kontakt z organizacjami młodzieżowymi, które we współpracy z nauczycielstwem — mogłyby odegrać poważną rolę przy zbieraniu na terenie szkół odpadków domowych.

Sprawa, niedoceniana jeszcze przez nasze społeczeństwo, **bynajmniej nie jest błaha. Chodzi o setki milionów a może i miliardy złotych które dotychczas giną w naszych śmietnikach. I dlatego wspomniana akcja propagandowa COU jest w pełni celowa** oraz słuszna. I dlatego konieczne jest również **jaknajszybsze usprawnienie pracy tej tak ważnej instytucji.**

A. P.

Posiedzenie Komitetu Nagród Stalinowskich

Pod przewodnictwem Mikołaja Tichonowa odbyło się plenarne posiedzenie komitetu nagród stalinowskich z dziedziny literatury i sztuki. Rozpatrywano sprawę przyznania nagród za najlepsze rzeźby i obrazy, przedstawione do uzyskania nagrody za rok 1948. Informacji o pracach przedstawionych do uzyskania nagród udzielił przewodniczący sekcji sztuk plastycznych i architektury, członek Akademii Sztuki, Grabar.

Głos Kobiet

Dzień 8 marca, Międzynarodowy Dzień Kobiet, uczczą kobiety pracujące Polski wzmożoną wydajnością pracy, zaś wszystkie robotnice równocześnie podniesieniem jakości produkcji

Łódź święci dzień 8 marca

W roku bieżącym dzień 8 marca przebiegać będzie w naszym mieście specjalnie uroczyście. We wszystkich zakładach pracy zorganizowane będą uroczyste obchody połączone z premiowaniem kobiet. Akcją premiowania zostaną objęte ma.ki obarczone liczną rodziną. Przewiduje się, że ilość odbytych akademii zamknie się cyfrą około 130

Ponadto we wtorek 8 marca o godzinie 5-tej po południu odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego centralna akademia zorganizowana przez Ligę Kobiet. Wydziały Kobiece Partii Politycznych i Związki Zawodowe. Na tej uroczystości 11 kobiet odznaczonych zostanie dyplomami uznania za pracę społeczną. Na program akademii złożą się poza częścią oficjalną i występami artystycznymi sztuka teatralna „Bankiet".

Kobiety na kierowniczych stanowiskach w samorządzie

Coraz więcej kobiet zaczyna obejmować odpowiedzialne stanowiska nie tylko w przemyśle, administracji publicznej, ale i w samorządzie. Ostatnio mandat wiceburmistrza miasta Kutna znalazł się w ręku tow. Julii Kościuszko. Pełniła ona dotychczas funkcję kierownika rachuby w Zarządzie Miejskim i znana jest na swym terenie ze swej działalności społecznej.

Przewodniczącą Powiatowej Rady Narodowej w Oleśnie jest Aniela Odyjas, córka robotnika z Zawiercia. Przewodniczącą Miejskiej Rady Narodowej w Wołczynie (pow. kluczborski) jest ob. Stalmirska. Również przewodnictwo szeregu Gminnych Rad Narodowych znalazło się w ręku kobiet. Energiczną przewodniczącą gminnej Rady Narodowej w Strzeleczkach pow. Prudnik jest tow. Irena Wolcz. Funkcję przewodniczącej Gminnej Rady Narodowej w Łowkowicach pow. Kluczbork sprawuje gospodyni wiejska ob. Irena Palmińska. Wszystkie te kobiety piastujące odpowiedzialne mandaty w samorządzie cieszą się dużym autorytetem wśród społeczeństwa i u swych władz przełożonych.

Kobiety w szeregach budowniczych Polski Socjalistycznej

Całkowite równouprawnienie kobiety w każdej dziedzinie życia wykazało w sposób przekonywujący, na przestrzeni lat 1945—1948, jak dalece niesłuszne i pozbawione podstaw były dotychczasowe przesądy o rzekomej niższości kobiety. Kobieta, biorąca udział w życiu społecznym, na żadnym odcinku nie dała się zdystansować mężczyźnie.

Mamy dziś w kraju ponad 10,000 przodownic pracy, a liczba ich stale wzrasta: 83 procent uczestników ruchu wielowarsztatowego w przemyśle włókienniczym — to kobiety; 75 procent pierwszych nagród za wyniki współzawodnictwa pracy otrzymały kobiety. Liczne ich rzesze wchodzą w skład Rad Zakładowych i pracują w Związkach Zawodowych.

Liga Kobiet stała się potężną organizacją, liczącą 730.000 członkiń.

Czynny i żywy udział biorą również kobiety w życiu i pracach Partii. Wykazały one, że posiadają dość zdolności i rozumu, by wziąć pełny udział w rozległym nurcie życia społecznego: Pracują w sklepowych komisjach spółdzielczych, kontrolują żłobki, przedszkola, prowadzą świetlice robotnicze i dziecięce itp.

Kobieta wiejska, najbardziej dotąd upośledzona społecznie, w porę ocknęła się ze swego wielowiekowego snu i bierze dziś czynny udział w pracy gromadzkiej czy gminnej, w Związku Samopomocy Chłopskiej i Kołach Gospodyń Wiejskich. Otwarte zostało szerokie pole dla działalności politycznej kobiety. Na Kongresie Zjednoczeniowym, delegatki nie mniej śmiało i trafnie, niż ich męscy koledzy, wypowiadały swe poglądy i uczucia.

Jednak wśród kobiet pracujących jeszcze wiele jest takich, które pozostają poza szeregami organizacji kobiecych. Trzeba, aby te rzesze niezorganizowanych znalazły miejsce w Lidze Kobiet.

Liga Kobiet jest dziś organizacją potężną i każdy szczęśliwy pomysł, każda rozumna uchwała, powzięta na zebraniu, znajdzie oddźwięk i zostanie zrealizowana. Bierzmy przykład i wzór z naszych sióstr w Związku Radzieckim i w innych krajach demokracji ludowej, gdzie kobieta przoduje w tak wielu dziedzinach. Należy dążyć do wyrobienia w sobie energii i hartu ducha, któryby się nigdy nie załamał, ani w czasach łatwych ani w czasach trudnych. Niech nie zabraknie ani jednej z nas przy wspólnym budowaniu fundamentów Polski Socjalistycznej!

Zofia Fijanowicz
Korespondent fabryczny „Głosu Robotniczego" w PZPJG Nr 15

Hasłem Dnia Kobiet podniesienie jakości produkcji

Zainicjowane pod hasłem walki o jakość produkcji przez włókniarki Łodzi współzawodnictwo w budowaniu nowych zespołów pracy dla uczczenia Dnia Kobiet rozwija się pełną parą. Objęło ono już nie tylko fabryki Przemysłu Włókienniczego, ale przeniosło się na inne gałęzie wytwórczości. w których kobiety są zatrudniane. Włókniarki łódzkie realizując hasło podniesienia jakości produkcji nie tylko drogą współzawodnictwa zespołowego, ale w dążeniu do uzyskania na tej drodze największych osiągnięć, podjęły akcję współzawodnictwa między zakładami pracy. Inicjatorkami w tym ruchu były robotnice PZPB Nr. 2. Wezwały one do współzawodnictwa w walce o lepszą jakość załogę PZPB w Rudzie Pabianickiej. Rzucone wezwanie zostało podjęte i transmitowane dalej. Pracownice „Horaka" wystąpiły z apelem współzawodnictwa do PZPB Nr. 1. Kobiety z „jedynki" bawełnianej wezwały do współzawodnictwa Bielawę. Jak widzimy akcja ta obejmuje coraz więcej zakładów pracy i wierzyć należy, że jej wynikiem będzie wydatne podniesienie się jakości produkowanych towarów.

Kob eta na czele przodowników kopalni „Nowa Helena"

Wyróżniającym się oddziałem w kopalni „Nowa Helena" jest oddział przeróbki mechanicznej, zatrudniający około 400 kobiet. Wszystkie kobiety pracujące w tym oddziale biorą udział we współzawodnictwie zajmując poczesne miejsce w osiągnięciach całej załogi kopalni.

Na czoło przodowników pracy całej załogi wysunęła się robotnika Gertruda Ening, która w styczniu br. wykonała nową normę w 162 proc. 24-letnia Ening zatrudniona jest w dziale płuczki przy szlamowaniu produktów końcowych.

— Pracuję w kopalni od 1944 r. Przekroczenie normy uzyskałam dzięki organizacji pracy, umiejętnemu wykorzystaniu czasu, no i pracowitości — opowiada.

— Obecnie ładuję po 25 wózków dziennie. Starać się będę o uzyskanie jeszcze lepszych wyników.

Współzawodnictwo pracy w oddziale płuczki przyczyniło się do poważnego wzrostu wydajności pracy.

Udogodnienia dla pracujących kobiet
Idźmy za przykładem Czechosłowacji

Brak sił pracowniczych w Czechosłowacji stanowi problem nad którego rozwiązaniem głowią się ekonomiści czescy od pierwszych dni po wyzwoleniu. Jednak mimo te trudności Czechosłowacja wykonała dwuletni plan odbudowy w 100 procentach, a nawet w pewnych dziedzinach przekroczyła go. Ten sukces przypisać należy nie tylko umiejętnemu rozlokowaniu sił pracowniczych, ale i temu, że **kobiety czeskie zostały wciągnięte do wszystkich gałęzi produkcji.** W chwili ,gdy Czechosłowacja dążyła do zwielokrotnienia swych osiągnięć gospodarczych, zwrócono specjalną uwagę na wielki rezerwuar energii pracy, jaki stanowią jeszcze w tym kraju kobiety.

Ażeby jednak pomnożyć szeregi kobiet, pracujących zawodowo, należało w pierwszym rzędzie dać im **odpowiednie kwalifikacje i stworzyć dogodne warunki pracy.** W tym też kierunku w ciągu ostatnich lat dokonano bardzo wiele. Zakładane są żłobki, aby matki mogły swobodnie zająć miejsce w warsztatach pracy obok mężczyzn. Również sprawie odciążenia kobiet czeskich od zajęć domowych poświęcono bardzo wiele uwagi. W tym celu założona została specjalna spółdzielnia kobieca pod nazwą „Wyzwolone Gospodarstwo Domowe", Spółdzielnia ta świetnie się rozwija w ośrodkach miejskich i przemysłowych. Pragnie ona objąć zasięgiem swego działania również **kobiety wiejskie.**

Zorganizowano specjalne zakłady czyszczenia odzieży i prania bielizny, dla pracujących kobiet oraz ich rodzin. Stworzono placówki naprawcze, gdzie zniszczona bielizna i garderoba przyjmowana jest do reperacji.

Spółdzielnia prowadzi poza tym szeroko zakrojony dział usług. Wystarczy telefoniczne zamówienie, by pod wskazany adres przybyła do mieszkania grupa pracowniczek spółdzielni, która w krótkim czasie i za małą stosunkowo opłatą sprzątnie mieszkanie, wyszoruje podłogi, wyczyści okna itp.

Spółdzielnia na zamówienie skieruje na parę godzin opiekunkę do dziecka, jeśli jego rodzice chcą razem iść na zabawę, do kina lub teatru. Spółdzielnia załatwia nawet takie sprawy, jak zakupywanie na zlecenie biletów kinowych lub teatralnych.

U nas w kraju jeszcze działanie tego rodzaju spółdzielni usługowych jak pralnia, cerownie itp. jest dopiero w zalążku, jednak w dziedzinie opieki nad dzieckiem matki pracującej mamy już bardzo poważne osiągnięcia. Dotychczas jednak nie rozwiązane pozostają u nas sprawy, łączące się z **usprawnieniem pomocy w prowadzeniu gospodarstwa domowego.** Byłoby rzeczą słuszną, ażeby nasze spółdzielnie postawiły sobie, jako palące zadanie, wprowadzenie tych udogodnień, jakie niesie kobietom czeskim ich spółdzielnia „Wyzwolone Gospodarstwo Domowe". Powstają już dziś spółdzielcze jadłodajnie w tym samym tempie powoływane powinny być do życia **spółdzielcze pralnie, cerownie oraz spółdzielcze agendy usługowe.**

Wzmożoną wyt ajnością pracy uczcimy dzień 8 marca

Nietylko w Łodzi, ale i na terenie całego kraju kobiety pracujące postanowiły uczcić Dzień Święta Kobiet wzmożoną wydajnością i starannością pracy. W Krakowie pracownice PCH i Urzędu Wojewódzkiego postanowiły przystąpić do współzawodnictwa pracy oraz wypowiedzieć walkę marnotrawstwu gospodarczemu i biurokratyzmowi. Ponadto postanowiono na dzień 8 marca uruchomić jedno przedszkole i jeden żłobek. Na Śląsku założono dla uczczenia dnia 8 marca 15 nowych świetlic wiejskich w miejscowościach, które dotąd pozbawione były placówek kulturalno - oświatowych i zorganizowano szereg kursów dla analfabetek. Ponadto zbudowano 12 rad oświatowych w ośrodkach powiatowych. W związku z akcją umasowienia szeregów organizacji kobiecych, katowicka Liga Kobiet zmobilizowała 13 tysięcy nowych członkiń i zorganizowała ponad 40 nowych kół miejskich i wiejskich.

Zawodowe szkolenie kobiet wiejskich

Prowadzona przez Wydział Szkoleniowy Ligi Kobiet akcja przygotowywania kobiet do zawodu wkracza w bieżącym roku na nowe tory. Zostanie ona nie tylko rozbudowana ale i przyjmuje nowe formy organizacyjne. Dotychczas szkolono wyłącznie kobiety skierowane na kursy przez Urząd Zatrudnienia. Obecnie działalność Wydziału Szkoleniowego obejmie i kobiety wiejskie. Na odbytej w ubiegłym tygodniu konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele spółdzielczości Wydziału Opieki Społecznej i Wydziału Zdrowia postanowiono przygotować kadry wykwalifikowanych sił na stanowiska kierowniczek bibliotek wiejskich, kierowniczek Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska, oraz do obsługi żłobków i punktów opieki nad matką i dzieckiem rozsianych w terenie województwa łódzkiego. Ponadto postanowiono poprowadzić kurs szkolenia zawodowego, który dostarczy pracownic dla potrzeb Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego. W bibliotekі zostają wyposażone wszystkie gminy. Dotychczas funkcja bibliotekarza pełniona była na marginesie zajęć zawodowych przez miejscowe nauczycielstwo lub pracowników gminnych. Ten stan rzeczy nie był właściwy. Każda biblioteka gminna powinna posiadać stałą bibliotekarkę którą powinna być mieszkanka gminy, wolna od innych zajęć. W najbliższym czasie 200 bibliotekarek kobiet i dziewcząt wiejskich zostanie do tych nowych dla nich zawodów przygotowanych. Kandydatek na kurs dostarczy Centrala Rolnicza Związku Samopomocy Chłopskiej. Spółdzielnie gminne ZSCh dotychczas na stanowiskach kierowniczych zatrudniają wyłącznie mężczyzn. Postanowiono przygotować na specjalnym kursie 35 kobiet, które po odbyciu praktyki obejmą w dołowych ogniwach spółdzielczości funkcje kierowników. Postulatem Ligi Kobiet jest doprowadzić do tego by przynajmniej 50 procent placówek spółdzielczych na wsi prowadziły kobiety. Na wsi i w miastach naszego województwa odczuwa się poważny brak personelu odpowiednio wykwalifikowanego dla pracy w przedszkolach, żłobkach i dziecińcach, oraz w punktach Opieki nad Matką i Dzieckiem Zaradzić ma temu przygotowanie kadr kobiet dla tych zawodów, i to zarówno na stanowiska kierownicze jak i do funkcji opiekuńczych. Wyżej wymienione kursy uruchamiane będą w miarę napływu kandydatek i każdy z nich trwać będzie około 3 miesięcy.

Jak się UBRAĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelniczkom wzory sukien, bluzek i wizytowej torebki.

Sukienki to typowe modele przrróbkowe. Powstać powinny z zestawienia z tkanin różnobarwnych, bądź też z połączenia materiału gładkiego z deseniowym. Tego typu fasony mogą być wykorzystane przy przeróbce naszej zeszłorocznej wiosennej garderoby. Kombinowane suknie umożliwiają przedłużenie zbyt





krótkiej starej sukienki, jej poszerzenie.

Modele bluzek mają zdecydowanie różnorodny charakter. Pierwsza z nich uszyta jest z miękkiej wełny i noszona być powinna do sportowego kostiumu. Odznacza się obcisłością i dlatego będzie odpowiednia dla kobiet bardzo szczupłych. Następna bluzka noszona być powinna do ciemnej jedwabnej spódnicy i może stanowić strojny ubiór popołudniowy. Bluzka ta powinna być sporządzona z tkaniny jedwabnej dość ciężkiej

Torebka może być wykonana nie tylko ze skóry. ale i z kolorowego sukna. Wraz z rękawiczkami i szalikiem sporządzonym z tej samej tkaniny stanowić będzie eleganckie uzupełnienie wiosennego ubioru.



Święto Kobiet u sądowniczek

Koło Ligi Kobiet — sądowniczek w Łodzi w roku bieżącym szczególnie uroczyście obchodzić będzie dzień 8 marca — święto Kobiet postępowych całego świata, Podobnie jak w przemyśle przodownice pracy uzyskają w tym dniu premie, tak samo i sądowniczki nasze wybrały już koleżanki wyróżniające się swoją praca zawodową i społeczną.

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 5 marca 1949 r.

Dziś: Euzebiusza

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego 10-49
Miejski Komisariat M. O. 10-4.
Straż Pożarna 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul Stalina 45, tel 10-04

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego" Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

—o—

Wędrówka po województwie

OPOCZNO

W świetlicy Państwowego Liceum w Opocznie odbył się obchód pierwszej rocznicy powstania SP, zorganizowany staraniem Hufca Szkolnego Liceum im. Stefana Żeromskiego. (W)

Zacieśnia się przyjaźń między narodami Polski i Ukrainy

Niezapomniane wrażenia chłopów polskich

z pobytu w Związku Radzieckim

Jak już donosiliśmy, na Ukrainie przebywały ostatnio dwie delegacje chłopów polskich. Ogólny przebieg tej wizyty był następujący:

Pierwsza delgacja, złożona z 24 osób, przybyła do stolicy Ukrainy radzieckiej — Kijowa — w dniu 14 lutego br. Była ona obecna na konferencji przodowników rolnych Ukrainy. Konferencja ta w imieniu wszystkich chłopów kołchozów ukraińskich wystosowała **list z pozdrowieniami do chłopów Polski Ludowej.**

W toku konferencji delegaci chłopów polskich nawiązali **żywy kontakt z najwybitniejszymi przedstawicielami ukraińskiej gospodarki rolnej.**

Następnie goście polscy zaproszeni zostali do zwiedzania poszczególnych kołchozów i stacji maszynowo-traktorowych Ukrainy, by zapoznać się **ze wspaniałymi osiągnięciami ukraińskiej gospodarki rolnej.**

W okręgu kijowskim delegacja chłopów polskich zwiedziła kołchoz „Zdobycze Października" w rejonie talnowskim oraz kołchoz im Wasyliewa w rejonie dymerskim.

W Dniepropietrowsku delegacje zwiedziły m. in. szereg zakładów naukowych i ośrodek studencki.

W okręgu zaporoskim goście szczegółowo zapoznali się z życiem i pracą mieszkańców kołchozu im. Kirowa, zwiedzili jedną ze stacji maszynowo-traktorowych i obejrzeli z wielkim zainteresowaniem fabrykę „Komunar", produkującą pierwszorzędne kombajny. Goście zwiedzili również **słynną dnieprowską elektrownię wodną im. Lenina.**

W Kijowie delegaci polscy zwiedzili miejscową filię muzeum leninowskiego i obecni byli na przedstawieniach w czołowych teatrach stołecznych.

27 lutego do Kijowa przybyła **druga delegacja chłopów polskich w liczbie 165 osób.**

Premier Ukrainy do polskich chłopów

Rada Ministrów Ukrainy radzieckiej **wydała na cześć obu delegacji przyjęcie, na którym obecni byli kierownicy rządu i KP(b) Ukrainy, przedstawiciele kołchozów i inteligencji.**

Podczas przyjęcia przedstawiciele chłopów polskich wygłosili przemówienia, w których **z entuzjazmem mówili o swych wrażeniach z Ukrainy.**

Do gości polskich zwrócił się z serdecznym przemówieniem **przewodniczący Rady Ministrów Ukraińskiej SRR Korotczenko,** witając ich w imieniu narodu ukraińskiego i jego rządu.

W osobach Waszych, Drodzy Goście — mówił premier Korotczenko — witamy sąsiedni zaprzyjaźniony naród słowiański. Za Waszym pośrednictwem przesyłamy mu szczere najlepsze życzenia sukcesów w dziele dalszego budownictwa nowej Demokratyczno - Ludowej Rzeczpospolitej Polskiej, na której czele stoi Prezydent Bolesław Bierut.

Następnie premier Korotczenko przypomniał, że bawiąc na konferencji przodowników kołchozów ukraińskich w Kijowie delegacja polska nawiązała bliski kontakt z czołowymi przedstawicielami ukraińskiej gospodarki rolnej, dowiadując się od nich o ich pracy i sukcesach, a ze swej strony opowiedziała uczestnikom konferencji **o sukcesach narodu polskiego i o jego dążeniu do realizacji budownictwa socjalistycznego.**

Mam nadzieję — powiedział premier Korotczenko, **że w czasie pobytu na Ukrainie delegaci polscy przekonają się naocznie o wyższości socjalistycznego systemu gospodarki rolnej.** — Mówca wyraził przekonanie, że wizyta delegacji chłopów polskich przyczyni się **do dalszego zacieśnienia przyjaźni między narodami Ukrainy i Polski.**

Wśród burzliwej owacji mówca zakończył wzniesieniem okrzyków na cześć przyjaźni polsko - ukraińskiej i na cześć Generalissimusa Stalina.

NIEZAPOMNIANE PRZEŻYCIA

Z kolei przemawiał przewodniczący delegacji chłopów polskich — **Brzoza.**

Stwierdził on, że delegaci chłopów polskich nigdy nie zapomną niezwykle serdecznego, prawdziwie braterskiego przyjęcia, jakie zgotowano im na Ukrainie.

Przez cały czas — oświadczył mówca — czuliśmy, że znajdujemy się wśród bliskich przyjaciół. Nie zapomnimy nigdy pięknego listu do chopów Polski Demokratycznej, który wystosowali uczestnicy konferencji przodowników ukraińskiej gospodarki rolnej. Zawarte w tym liście słowa prawdy będą dla nas źródłem natchnienia i bodźcem do przezwyciężenia trudności, jakie stawiają nam nasi wrogowie na drodze do stworzenia zamożnej i kulturalnej wsi polskiej.

Z kolei mówca wyraził podziw dla wspaniałych sukcesów budownictwa socjalistycznego w miastach i we wsiach radzieckiej Ukrainy. Podkreślił on, że delegaci polscy **widzieli, jak dostatnio żyją mieszkańcy kołchozów, jak wspaniale rozwija się zespołowa gospodarka rolna, jaki wysoki jest poziom wyposażenia technicznego wsi ukraińskiej. Tylko na takiej podstawie ogólnego dobrobytu i zamożności — podkreślił mówca — możliwy jest ogólny rozwój kultury narodowej. Jednakże najgłębsze wrażenie wywarli na nas ludzie radzieccy, bohaterski naród radziecki, który rozgromił barbarzyńców hitlerowskich i przyniósł nam wolność.**

Mówca podkreślił dalej, niebywałe tempo, w jakim ludzie radzieccy usuwają ślady potwornych zniszczeń wojennych. Stwierdził on, że w Związku Radzieckim praca nie jest — jak w krajach kapitalistycznych — przekleństwem, lecz sprawą honoru każdego obywatela radzieckiego. Toteż nic dziwnego, że stworzono tu piękny i nieznany dawniej w dziejach tytuł **Bohatera Pracy Socjalistycznej.**

Kończąc mówca stwierdził że **po powrocie do kraju delgaci polscy wykorzystają niezmiernie cenne doświadczenia wyniesione z wizyty.**

Sala przyjęła długotrwałymi i hucznymi oklaskami okrzyk, jaki wzniósł mówca na cześć wieczystej przyjaźni polsko-ukraińskiej.

TWÓRCZY SOJUSZ ROBOTNICZO - CHŁOPSKI

Następnym mówcą, również serdecznie witanym przez obecnych, był kierownik wydziału rolnego CKW SL — poseł Rataj. Podkreślił on m. in., że władza w Polsce Demokratycznej oparta jest na sojuszu robotniczo - chłopskim. **To, cośmy widzieli na Ukrainie radzieckiej — powiedział on — umocniło jeszcze bardziej nasze przekonanie o możliwościach twórczych tego sojuszu. Na każdym kroku widzieliśmy tu przykłady bohaterskiej współpracy robotników i kołchoźników. Symbolem tej współpracy są państwowe stacje maszynowo - traktorowe, które umożliwiają pełną mechanizację pracy na wsi radzieckiej.**

Setki tysięcy traktorów i kombajnów są wymownym świadectwem tego, co daje wsi kołchozowej przemysł radziecki. W [illegible] Radzieckim praca na roli staje się z każdym rokiem coraz bardziej zmechanizowana. Zmniejsza się wysiłek mięśni kołchoznika, a wieś coraz szybciej wznosi się na wyższy poziom rozwoju materialnego i kulturalnego.

Obywatel Kulaga z województwa wrocławskiego mówił również z najwyższym uznaniem o wspaniałych sukcesach gospodarki kołchozowej, jakie widział na Ukrainie. — **Wszystko, cośmy u Was widzieli — oświadczył on — jest dziełem Waszej wielkiej partii bolszewickiej, wynikiem pracy Lenina i Stalina.** Przemówienie ob. Kaługi było gorąco oklaskiwane, podobnie jak oświadczenia innych mówców polskich.

Regina Uściłowska z województwa szczecińskiego wyraziła zachwyt dla sytuacji kobiet w ZSRR. — **Dołożymy wszelkich starań** — powiedziała mówczyni—**aby i w Polsce stworzyć dla chłopek tak szczęśliwe warunki życia, jak w Waszych kołchozach.**

Pracownik redakcji pisma „Chłopska Droga" — Pawlita — podkreślił, że każdy kołchoz ukraiński jest wzorową szkołą rolniczą. Delegaci polscy zapoznali się na wsi ukraińskiej z nowoczesnymi metodami uprawy ziemi, widzieli niezwykle umiejętne zastosowanie techniki, podziwiali wysoki poziom wiejskiego budownictwa mieszkaniowego.

WYSTĄPIENIE DELEGATÓW WOJ. ŁÓDZKIEGO

Z niemniejszym entuzjazmem mówili o swym pobycie na Ukrainie radzieckiej **Maria Walas z województwa łódzkiego, Pacholczyk ze wsi Kuczyna tegoż województwa, oraz Nazimek — przewodniczący ZMP z województwa rzeszowskiego.** Nazimek ze szczególnym uznaniem wyrażał się o rozwoju młodzieży w kraju socjalizmu.

PRZEMÓWIENIE WANDY WASILEWSKIEJ

Następnie przemawiała **Wanda Wasilewska.** Nawiązując do wspomnień z lat ubiegłych, mówczyni stwierdza między innymi:

„W ciągu lat przeszło 20 musieliśmy słuchać oszczerstw przeciwko ZSRR. Dziś, gdy powstała Nowa Polska, w której chłop stał się gospodarzem na własnej ziemi, jestem szczęśliwa, żeście przyjechali tutaj, aby zobaczyć na własne oczy radziecką wieś i gospodarkę socjalistyczną.

Otwarto przed Wami szeroko gościnne podwoje radzieckiej Ukrainy. Sami widzicie wieś radziecką, rozkwit kultury, dostatek, widzice, że przed ludźmi pracy otwarte są tu wszystkie drogi. Jestem głeboko przekonana, że Polska, którą wyzwolili krwią własną żołnierze radzieccy, stworzy nową wieś i nowego chłopa — chłopa gospodarza, chłopa obywatela, chłopa, przed którym otwarte są wszystkie drogi. Wierzę — oświadcza w zakończeniu Wanda Wasilewska — że zwycięży cie".

Do współzawodnictwa międzyświetlicowego

przygotowują się pracownicy Fabryki Sklejek

Śladem innych świetlic fabrycznych w Piotrkowie, któbrycznych w Piotrkowie, które przystąpiły do ogólno-polskiego współzawodnictwa świetlicowego, świetlica Fabryki Sklejek w Piotrkowie postanowiła zlikwidować dotychczasowe niedociągnięcia w swej pracy, aby następnie przystąpić do tego współzawodnictwa. Niedociągnięcia te nie są bynajmniej skutkiem zaniedbań ze strony Zarządu świetlicowego, czy też braku zainteresowania ze strony pracowników. Przyczyną był po prostu brak odpowiedniego lokalu na świetlicę. Dotychczasowy lokal świetlicy uniemożliwiał rozwój pracy kulturalno-oświatowej. W najbliższych jednak dniach ukończony zostanie remont nowej świetlicy, która będzie odpowiadała wymaganym warunkom. Okoliczność ta pobudziła wszystkie sekcje świetlicowe do intensywniejszej pracy.

Ożywioną działalność wykazała w ostatnich czasach sekcja taneczna, złożona z dzieci pracowników. Obecnie 10 dziewczynek intensywnie ćwiczy tańce ludowe przygotowując się do występów.

Nie mniejsze ożywienie zaobserwować się daje w sekcji dramatycznej. Dzięki współpracy z Kołem ZMP przygotowuje się obecnie wystawienie sztuki pod tytułem „Współzawodnictwo".

Szczególne zainteresowanie budzi chór, złożony z dzieci. Pod kierownictwem ob. Stojeckiej, kierowniczki świetlicy chór robi znaczne postępy. Zaznaczyć należy że wśród dzieci zaobserwować się daje parę talentów śpiewaczych.

Ale i starsi pracownicy również okazują duże zainteresowanie świetlicą. Interesuje ich przede wszystkim czytelnia.

Przeniesienie do nowego lokalu świetlicy przewidziane jest z końcem marca bieżącego roku. Do tego bowiem czasu prace przy wykończeniu lokalu świetlicowego zostaną zakończone. Członkowie świetlicy bardzo się z tego cieszą, gdyż pozwoli to na rozwinięcie szerszej niż dotychczas działalności.

W Szkole Techniczno-Przemysłowej

młodzież rozwija ożywioną działalność

Życie organizacji młodzieżowych coraz lepiej rozwija się na terenie Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Piotrkowie. Na czoło wybija się Koło ZMP, które liczy 390 członków i przejawia ożywioną działalność.

Staraniem koła zorganizowana została tak zwana Samopomoc Koleżeńska, dzięki której powstała spółdzielnia szkolna, zaopatrująca młodzież w materiały piśmienne i spożywcze. Spółdzielnia liczy obecnie 450 członków, z których każdy ma swój udział wynoszący 50 zł.

Wśród ZMP-owców szeroko rozwija się czytelnictwo. Członkowie interesują się zarówno prasą codzienną jak i prasą ZMP-wską. W ramach Koła zorganizowana została sekcja dramatyczna, która odbywa próby w miejscowych świetlicach.

Niemniej żywą działalność przejawia nowo zorganizowane Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Koło to liczy obecnie 138 członków. Z Inicjatywy członków Koła powstała sekcja, która interesuje się literaturą rosyjską. Członkowie korespondują również z młodzieżą rosyjską z przemysłu metalowego.

Niemniej ożywioną działalność prowadzi Koło Czerwonego Krzyża. Staraniem członków urządzone zostało przy pomocy dyrekcji ambulatorium, obficie wyposażone. Członkowie koła PCK współpracują ściśle z istniejącym hufcem SP i biorą udział w ich wycieczkach i pracach w terenie. (H)

Dziś upływa termin

zapisów do szkół Przysposobienia-Przem.

W dniu dzisiejszym upływa termin zapisów kandydatów do Szkół Przysposobienia Przemysłowego.

W związku z tym Komenda Powiatowa „Służba Polsce" w Piotrkowie urzędować będzie dłużej niż zwykle, ażeby umożliwić wszystkim „spóźnialskim" zgłoszenie się. Przyjmowani są chłopcy na dział węglowy i hutniczy, dziewczęta na dział włókienniczy.

Od kandydatów wymagane jest ukończone 17. a nie przekroczone 19 lat życia. Dla kandydatek na kurs włókienniczy wiek od 16 do 20 lat życia. Pozostałych informacji udziela Komenda Powiatowa „Służba Polsce" w Piotrkowie przy ul. Stalina 67. drugie piętro.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa",

Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 205-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	218-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	233-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50

SPORT SPORT SPORT

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcellego pt. „Bankiet".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ)

Dziś, o godz. 19.15 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera pt. „Synowie".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedio - farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY, ul. 11 Listopada 21;
Codziennie o g. 19.15 „KLUB KAWALERÓW" M. Bałuckiego

TEATR „OSA", ul. Traugutta 1
Ostatni tydzień „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem, o godz. 19.30 Zniżki ważne. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
Jaracza 2.

W sobotę dn. 5 i w niedzielę, dn. 6 marca sztuka Sz. Diamanta „W NOC ZIMOWĄ" w reżyserii Idy Kamińskiej. Początek o godz. 19.30.

TEATR LALEK „PARAMUSZKA" czynny w każdą niedzielę i święto o godz. 12.00, 14.00 (2 popołud.) w sali Polska Ymca — Łódź, ul. Moniuszki 4a.

W programie: „Stach i Strach". — Rewia bajek Tadeusza Kraszewskiego.



ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1 „Cygańska Miłość" — godz. 16, 18.30, 20.30, w niedz. 14, film dozwolony od lat 18.
BAŁTYK — ul. Narutowicza 20; „Skarb" — godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30, poranek 11.30 — film dozwolony dla młodzieży
BAJKA — ul. Franciszkańska 21 „Dwaj Panowie F" — godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony od lat 16.
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 10" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — (dla młodzieży), ul. Legionów 2-4: „Skarb Tarzana" — godz. 16, 17.30, 19, 20.30, w niedz. 13, 14.30.
MUZA — Ruda Pabianicka: „Noc w Casablance" godz. 18 20 w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży
POLONIA — ul. Piotrkowska 67. „Trzeci Szturm" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, poranek 11. film dozwolony dla młodzieży.
PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego Nr 74-76: „Paganini" — godz. 15.30, 18 20.30, w niedz 13. film dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178 „Ojcowie i Dzieci" — godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30, film dozwolony dla młodzieży
ROMA — ul. Rzgowska Nr 84: „Wesoły pensjonat", g. 18, 20 w niedz 14. 16 — film dozwolony od lat 16.
REKORD — ul. Rzgowska 2: „15-letni Kapitan" — I-szy seans godz. 16, niedz. 14 dla młodzieży, godz. 18, 20, w niedz. 16.
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123; — dla młodzieży: „Ostatni Mohikanin" — godz. 16, 18, 20, w niedz. 14, poranek 11.30
SWIT — Bałucki Rynek Nr 5: „Skandal" godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony od lat 18.
TĘCZA — ul. Piotrkowska 108; „Eksperyment D-ra Ehrlicha" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży
TATRY — ul. Sienkiewicza 40. „Życie Emila Zoli" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży.
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16 „Wielka nagroda" — godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży.
WISŁA — ul. Daszyńskiego Nr 1. „Trzeci Szturm" — godz 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13, poranek 10.30, film dozw. dla młodzieży.
WOLNOŚĆ — „Miłość na Lekarstwo" — godz 16 18 20, w niedz 14 flim dozwolony od lat 14
ZACHĘTA — ul Zgierska 26 — „Cygański Tabor" — godz 16, 18, 20, w niedz. 14, poranek 11 30 film dozwolony dla młodzieży
dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kina wzbroniony.

Sport w ZSRR



Fragment zawodów motocyklowych na torze lodowym w Moskwie

KTO PIERWSZY?

przyjdzie z pomocą motocyklistom łódzkim Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej, czy Zarząd Miejski

Ostatnie walne zebranie motocyklistów okręgu łódzkiego rzuciło dużo światła na rozwój tego sportu w naszym okręgu.

Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że motocykliści zrzeszeni w 23 klubach przejechali ogółem **milion** kilometrów, przy czym pierwsze miejsce w turystyce zajął ŁKS, drugie — DKS, trzecie zaś „Tramwajarz". Duży udział motocyklistów w raidach oraz wycieczkach zespołowych świadczy o umiejętności zbiorowego współżycia członków oraz ich garnięcia się do wyczynów masowych.

Niezawodna metoda wyłaniania z mas sportowców wyróżniających się wynikami w danej dyscyplinie sportowej wśród motocyklistów będzie miała szczególne zastosowanie i niewątpliwie w r. b. usłyszymy o następcach Kołeczka, Krakowiaka czy też Dorożyńskiego.

Z uwagi na drogi jeszcze u nas sprzęt motocyklowy — brak niektórych części do motocykli pochodzenia zagranicznego — wyczyny poszczególnych zawodników należy specjalnie notować i w miarę możności pomagać im. Toteż przedstawiciele klubów na walnym zgromadzeniu ze szczególną troską debatowali nad utrzymaniem osiągniętego poziomu przez motocyklistów w sezonie ubiegłym oraz nad stworzeniem im warunków dla możności kontynuowania i rozwoju tego sportu w roku bieżącym.

Żużlowcy łódzcy na czele z Krakowiakiem i Kołeczkiem — stanowią dziś trzon reprezentacji Polski — ci sami motocykliści zostali zaproszeni do Czechosłowacji dla rozegrania w sezonie bieżącym meczu na żużlu z ich konkurentami z roku ubiegłego. Toteż bolesnym będzie dla nich, że w swoim rodzinnym mieście nie będą mogli pokazać swoich możliwości, bo nie mają odpowiedniego toru żużlowego. Łudzą się jeszcze, że Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej zatroszczy się o los motocyklistów i zrobi wszystko, by stworzyć im warunki do pogłębienia osiągniętych wyników i utrzymania dwóch klubów w lidze żużlowej (DKS i „Tramwajarz"). Tor żużlowy na WKS powinien być ogrodzony i doprowadzony do porządku, może również o tym pomyśli Zarząd Miejski?

Na walnym zebraniu wręczono dyplomy mistrzowskie motocyklistom - turystom naszego Okręgu. Mistrzem na rok 1948 został Duraj Longin („Energetyka"), który zasługuje na szczególne gratulacje ze względu na jego wiek (jest już dziadkiem), drugie i trzecie miejsca zajęli Perkowski z TKS i Mystkowski z DKS.

Nowoobranemu zarządowi Okręgu na czele z poczwórnym prezesem majorem Serockim, życzymy dalszej owocnej pracy nad rozwojem tego emocjonującego sportu oraz doczekania się... wreszcie upragnionego ogrodzenia.

A B C sportowca

WYCHOWANIE FIZYCZNE A SPORT

Te dwa różne pojęcia są nienależycie rozgraniczane przez ogół ćwiczących, widzów — bywalców imprez sportowych, a niejednokrotnie i przez działaczy na polu WF i sportu.

Pod terminem „wychowanie fizyczne" rozumieć należy całość przemyślanych, celowych i systematycznie prowadzonych ćwiczeń kształcących i wychowujących młodzież przy pomocy następujących czynników: gimnastyki, zabaw i gier, tańców ludowych, marszów, wycieczek i ćwiczeń w otwartym terenie oraz ćwiczeń i zaprawy, wprowadzających wychowanka w takie sporty jak: pływanie, narciarstwo, łyżwiarstwo, saneczkarstwo, turystyka, lekka atletyka, wioślarka, boks, szermierka, gry sportowe.

Pod terminem „sport" rozumieć należy bezinteresowną próbę sił przygotowanego osobnika, do walki z czasem, przestrzenią lub przeciwnikiem w różnych dyscyplinach.

Uprawiającego wychowanie fizyczne nazywamy ćwiczącym, uprawiającego sport — zawodnikiem lub sportowcem.

Uprawianie sportu polega na ćwiczeniach zaprawie, treningu i zawodach.

Wychowanie fizyczne jest więc pojęciem w pewnym sensie nadrzędnym, bo mieści w sobie i początki sportu.

Wychowanie fizyczne uczy i wychowuje, sport zaś potęguje wąski zakres sił do wyczynu.

Z zawodów o „Puchar Tatr"

Kowalska druga w slalomie kobiet

ZAKOPANE (obsł. wł.) Ostatni dzień międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" stał w dalszym ciągu pod znakiem złych warunków atmosferycznych.

W dniu wczorajszym rozegrano w Suchym Żlebie na Kalatówkach tylko slalom otwarty kobiet, który był ostatnią konkurencją zawodów.

Slalom kobiet rozegrano na trasie długości 396 m. przy różnicy wzniesień 145 m. Na trasie ustawionych było 55 bramek. Bezkonkurencyjną okazała się zwyciężczyni kombinacji alpejskiej — Mozerova, która w obu przejazdach miała najlepsze czasy: 56 i 51 sek., zajmując zdecydowanie pierwsze miejsce. Niespodziewanie dobrze pojechała Polka Kowalska, mając po Mozerovej najlepsze czasy w obu zjazdach: 61,2 i 61,1 sek., co dało jej 2.gie miejsce w ogólnej punktacji.

Polka Kodelska miała w pierwszej serii bardzo dobry czas 59 sek. Jednak nie zdążyła na czas podejść na start drugiego zjazdu i konkurencji nie ukończyła.

Końcowa klasyfikacja slalomu otwartego kobiet przedstawia się następująco: 1) Mozerova (CSR) 1:47 2) Kowalska (Polska) 2:02,2 3) Krbcowa (CSR) 2:09,8.

Z ostatniej chwili

REPREZENTACJA ARMII RADZIECKIEJ — REPREZENTACJA POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH 5:0 (3:0, 1:0, 1:0).

Piłkarze nie próżnują

Jutrzejsi przeciwnicy „Cracovii" i „Wisły"

KRAKÓW, (obsł. wł.) — Po dwóch kolejnych zawodach towarzyskich, rozegranych przez drużyny mistrza Polski „Cracovię" i wicemistrza „Wisłę", najbliższymi przeciwnikami drużyn krakowskich będą: „Wieczysta" która zmierzy się z „Cracovią" na jej boisku i OM TUR (Olkusz), benjaminek „A" klasy zagłębiowskiego OZPN, który będzie grać przeciw „Wiśle" na stadionie miejskim pod „Czarną Górą" w Olkuszu.

Obie krakowskie drużyny ligowe wystąpią w pełnych składach.

Radio

12.04 Wiad. połud. 12.20 Koncert solistów. 12. 45 „Rozmawiamy o wsi", 13.00 PRZERWA, 14.30 (Ł) Z prasy, 14.40 (Ł) Kwadrans rosyjskich pieśni ludowych (płyty), 14.55 (Ł) Skrzynka Łódz. Rozg. Radiowej, 15.05 (Ł) Komunikaty, 15.10 (Ł) Audycja dla dzieci, 15.25 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 15.30 „Historia dziadka do orzechów" — audycja słowno — muzyczna dla dzieci, 16.00 DZIENNIK, 16.30 „Młodzież kolonialna walczy o prawo do pracy", 16.45 „Przy sobocie po robocie", 17.45 „Pan Tadeusz", 18.00 Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 „Melodie taneczne", 18.45 Audycja Komisji Centr. Zw. Zawodowych. 19.00 „Wieczór Mickiewiczowski", 19.30 Koncert kameralny, 20.00 DZIENNIK, 20.50 „Operacja wschodnio - pruska", 21.00 Koncert, 21.45 „O człowieku, który mordował melodie", 22.15 Muzyka taneczna, 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na jutro, 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.20 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

JUTRO PIĘŚCIARZE WARTY rewizytują ŁKS

W niedzielę, w hali Wimy odbędzie się mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Polski ŁKS-em i Wartą z Poznania. Drużyny obu klubów mają wystąpić w najsilniejszych składach. W tym wypadku może dojść do kilku sensacyjnych pojedynków. W poszczególnych wagach od muszej do ciężkiej mają walczyć następujący zawodnicy (na pierwszym miejscu umieszczamy bokserów ŁKS-u): **Kamiński — Liedke, Stołecki lub Getling — Borak, Pietrzak lub Lipski — Szymański, Debisz — Ratajczyk, Olejnik — Szkudlarek, Pisarski — Białecki, Wieczorek — Franek, Żylis — Majewski.**

W wadze muszej wystąpi reprezentant Polski Liedke, walka jego z Kamińskim powinna wypaść ciekawie. Rewanżowe spotkanie rozegra Debisz z Ratajczykiem, w Poznaniu walkę wygrał łodzianin. Pisarski zmierzy się z Białeckim. Łodzianin powinien rozstrzygnąć walkę na swą korzyść. Wieczorek musi walczyć czysto, aby nie narażać się na otrzymywanie napomnień. Żylis w Poznaniu nie walczył, a zastępujący go Grzelak uzyskał dwa punkty w walce z Majewskim. Sądzimy więc, że i Żylis da z siebie wszystko, aby zdobyć 2 punkty.

Zawody wyznaczono na godz. 16.30 wobec tego, że o godz. 12-tej w sali YMCA gra ostatni swój mecz ligowy w piłkę koszykową YMCA ze Zgodą ze Świętochłowic.

Dzisiejsze imprezy...

Piłka ręczna: zawody w sali YMCA, godz. 18-ta koszykówka żeńska w klasie A: TUR — Włókniarz, godz. 19-ta mecz ligowy koszykówki: TUR —Zgoda Świętochłowice.

BOKS: zawody o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego hala Wimy godz. 18-ta Włókniarz II — Zryw II, zawody o drużynowe mistrzostwo w klasie B: sala przy ul. Daszyńskiego 54 godz. 18-ta Energetyka — Filmowiec.

Teodor Dreiser 55

Tragedia Amerykańska

— Wziąłem walizkę nie dlatego, że miałem zamiar uciekać, lecz że zapakowałem do niej śniadanie.

— Dla dwojga, czy dla siebie?

— Dla dwojga.

— I tylko dlatego, żeby w nią włożyć śniadanie, brał pan ze sobą ciężką walizkę? Czyż nie mógł zabrać pan w papierze albo w walizeczce panny Alden?

— Jej walizka była pełna, a nie lubię nosić paczek w papierze.

— Patrzcie państwo! Jaki dumny i delikatny! Duma jednak pozwoliła panu na dźwiganie ciężkiej walizki w nocy przeszło dwanaście mil. Niósł ją pan przecież własnoręcznie do Three Mile Bay. Nie wstydził się pan jakoś tego, co?

— Bo... jak utonęła... nie chciałem, żeby kto wiedział, że byłem z nią razem... więc poszedłem...

Zamilkł. Mason patrzył na niego rozważając, jakie mu jeszcze zadać pytanie. Ale było już późno. Trzeba jeszcze wstąpić do obozu po rzeczy Clyda — walizkę i niewątpliwie ten szary garnitur, który miał na sobie w Big Bittern. Tak, był na pewno szary... To nie ten, który ma na sobie. A podczas powrotnej drogi wybada do reszty tego ptaszka.

Zwrócił się więc do więźnia:

— No, dosyć tego będzie na razie. Odpocznie pan teraz trochę. Może być, że było tak, jak pan mówi — nie wiem. Chciałbym, żeby tak było dla pańskiego dobra. Niech że więc pan idzie teraz z Krautem. On panu wskaże drogę. — Następnie zwróciwszy się do Krauta i Swenka dodał:

— Już jest późno i musimy się śpieszyć, żeby dostać się gdzie na noc. Pan, panie Kraut, niech zaprowadzi tego młodzieńca do jednej z tych łodzi i czeka. Można też wywołać z lasu szeryfa i Sissela i powiedzieć im, że jesteśmy gotowi. A ja ze Swenkiem usiądziemy w drugiej łodzi po załatwieniu wszystkiego.

Zabrał ze sobą Swenka i poszli w stronę obozu, Kraut zaś, mając przy sobie Clyda, zaczął wołać w las na szeryfa, żeby powracał.

Rozdział X

Wstrząsające wrażenie wywarła w obozie wiadomość, udzielona przez pana Masona o aresztowaniu Clyda w związku ze zbrodnią, popełnioną na jeziorze Big Bittern. Prokurator opowiedział o wszystkim, żeby móc zabrać rzeczy, i wspomniał, że Clyde przyznał się do tego, że był na jeziorze z Robertą Alden. Czy ją zabił, nie wiadomo jeszcze. Mason dodał, że jedynie na żądanie Clyda sam zgłosił się po rzeczy.

Frank Harriet, najbardziej praktyczny, zaprowadził prokuratora do namiotu Clyda, gdzie Mason zabrał się zaraz do przeglądania jego walizki.

Tymczasem Frank z Baggotem znając uczucia Sondry poszli naprzód zawiadomić o tym Stuarta i Bertinę, po czym poszli do Sondry i tam ostrożnie opowiedzieli jej, co zaszło.

Sondra zbladła i zemdlała upadłszy na ręce Granta, który ją przeniósł do namiotu.

— Nie wierzę w to! nie wierzę! — zawołała odzyskawszy przytomność. — To nie może być! Nie wierzę temu wcale! Biedny chłopiec! O, Clydzie! Gdzie on jest? Gdzie go zabrano?

Stuart i Grant, mniej przejęci tym wypadkiem, prosili ją, żeby się uspokoiła. Może to jest prawda... a jeżeli okaże się prawdą, lepiej, żeby nikt o tym nie wiedział. Gdyby zaś nie było prawdą, Clyde łatwo wykaże swą niewinność i zostanie zaraz zwolniony. Nie trzeba jeszcze rozpaczać.

Sondra sama już rozmyślała, że sprawa staje się skandaliczna. Wszyscy wiedzieli, jak się nim interesowała, a rodzice... jeżeli się dowiedzą. Może nawet będą wzmianki w gazetach... pisywała przecież do niego... Ale to niemożliwe... Clyde musi być niewinny... To musi być omyłka!

Przypomniała sobie rozmowę o tej utopionej dziewczynie, o której opowiadała jej Blanka przez telefon.... ta bladość Clyda, jego osłabienie... jego zupełny brak humoru, ożywienia... Ach, nie! to nie może być!

Dlaczego jednak przyjechał dopiero w piątek? Dlaczego nie pisał od wtorku?

I znów pełna rozpaczy upadła na duchu. Tymczasem Grant z przyjaciółmi postanowili jak najśpieszniej zwinąć obóz i powrócić do Sharon. Sondra też po długich płaczach oprzytomniała nieco i oznajmiła, że chce wracać, że „nie może patrzeć na jezioro"; prosiła Bertinę, żeby ciągle siedziała przy niej i nie mówiła nikomu o jej łzach i omdleniach, bo rozpoczną się plotki. Cały czas przy tym myślała, w jaki sposób odebrać listy pisane do Clyda. Boże! wpadną w ręce policji i może zostaną ogłoszone w pismach?...

Po raz pierwszy zapoznała się z twardym, bezlitosnym życiem, które znała dotąd tylko z wesołej, pustej strony.

Tego samego dnia wszyscy z Bertiną, Stuartem i Grantem odjechali do Metissic, aby stamtąd o świcie wyruszyć do Albany, skąd okólną drogą mieli się dostać do Sharon.

Mason więc miał już wszystkie rzeczy Clyda w swoim posiadaniu, ponieważ jednak nie znalazł pomiędzy nimi szarego garnituru, musiał znów Clyde znosić inkwizytorskie pytania. Na pytanie Masona o ów szary garnitur, Clyde, zmieszany nową komplikacją, oznajmił stanowczo, że nie miał go wcale na sobie. Miał to samo ubranie, w którym jest teraz.

— Jak to? Byłeś pan przecież przemoczony?

— Tak, byłem.

— A gdzież je pan oczyścił i odprasował?

— W Sharon.

— W Sharon?

— Tak.

D-02... G. a. x.